www.passa.waw.pl passa@passa.waw.pl

WYCHODZI OD 2000 ROKU

PASSA

ISSN 1640–405X

TYGODNIK SĄSIADÓW

URSYNÓW • MOKOTÓW • WILANÓW • LESZNOWOLA • PIASECZNO • KONSTANCIN - JEZIORNA

30 kwietnia 2014 czasopismo bezpłatne Nr 17 (706)

www.passa.waw.pl

MY SIZE
www.mysize.com.pl

KONKURS

Jaki największy rozmiar odzieży kupisz w sklepie My Size na Ursynowie? (Al. KEN 88)

Odpowiedz telefonując do redakcji 6 maja, w godz. 12-12.15

Telefon: 22 648 44 34

Na zwycięzcę czeka nagroda - bon o wartości 100 zł do zrealizowania w sklepie MY SIZE

SPECJALNY WYKŁAD
Konrada Gacy!

WYJĄTKOWA OKAZJA

SPOTKANIE INFORMACYJNE I ZAPISY!
7 MAJA godz. 19.00

1 Poznasz tajniki mądrego odchudzania

2 KONKURS – weźmiesz udział w losowaniu cennych nagród

3 BON wartości 20 zł Przyjdź z nim na spotkanie

ODCHUDZANIE DO LATA

BON WARTOŚCIOWY na opłatę wpisowego do GACA CENTRUM WARSZAWA 20 ZŁOTYCH

Więcej na str. 3

Jubileusz na Służewcu

Wyścigi kłusaków ubarwiły rozpoczęcie 75. sezonu gonitw

Czyt. str. 13

FOTO LECH KOWALSKI

Co dobija miasta

Czyt. str. 8

Człowiek jak wielbłąd

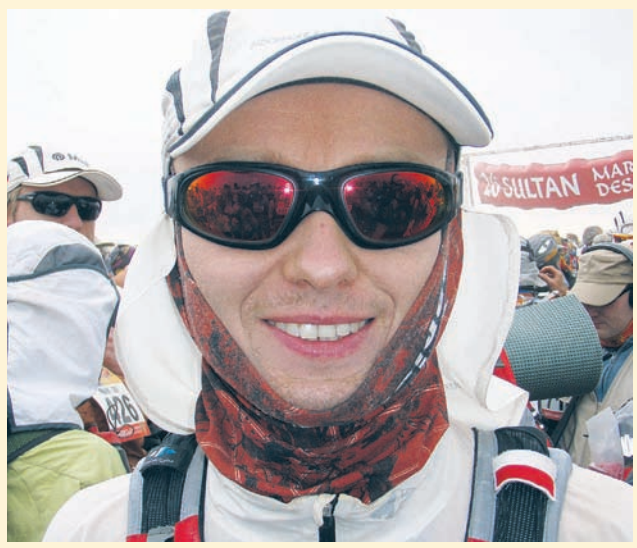

Czyt. str. 12

Kto strzela na Ursynowie?

Czyt. str. 5

Czy warto pójść z dzikiem na szable?

Zastanawiając się, czy w Warszawie i okolicach jest dziś bezpieczniej niż w obwodzie donieckim na Ukrainie, dochodzę do wniosku, że chyba nie. Bo wokół Ukrainy więcej słownych utarczek i wirtualnych pogróżek niż militarnych zderzeń, w stolicy Polski natomiast możemy w każdej chwili liczyć na konkrety. Na Kobielskiej (Grochów) na przykład jakiś pan był uprzejmy wysadzić niemal pół wielorodzinnego domu w powietrze, próbując przebić się ze swego mieszkania do centralnej instalacji gazowej w piwnicy. Ursynów zamienia się powoli w poligon strzelecki, bo w różnych jego zakątkach snajperzy rąbią z okien do najdziwniejszych celów. Dobrze, że na razie strzelają tylko z wiatrówek.

W Śródmieściu dopiero teraz wyrok sądowy powstrzymał Jacka T., który od lat paru namiętnie podpalał samochody. Przed centrum handlowym w Jankach pobiło się czterech Chińczyków, a jeden z nich został ciężko ranny. W limuzynach uczestników walki odnaleziono tradycyjne chińskie narzędzia do rozwiązywania przyjacielskich sporów: maczetę, kastet, siekierę, pałkę metalową z paralizatorem oraz kilka noży. O ile namiętna dyskusja ludzi z Państwa Środka miała dość prostacki charakter, o tyle wyczyn pijanego woźnicy z rejonu Stanisławowa pod Mińskiem Mazowieckim był o wiele bardziej efektowny, bowiem chłopina staranował swoim drabiniastym wozem znacznie nowocześniejszą furę marki Toyota. Zaawansowany technicznie wyrób japońskiego potentata przemysłu samochodowego nie wytrzymał konfrontacji ze staropolskim wehikułem transportowym, co może nas napawać dumą.

To wszystko jednak nic, jeśli się zważy, iż w celu uczestniczenia w safari nie trzeba udawać się do Republiki Południowej Afryki lub Kenii. Widok łosi jest już czymś zwyczajnym na Bielanach. Lisy zadomowiły się obok dworca kolejowego Ochota, a dziki potrafiły w pełni docenić poziom cywilizacji Konstancina-Jeziorny i chętnie wybierają się na romantyczne spacery po Parku Zdrojowym. Jakiś konstanciński homo sapiens zwraca na lokalnym forum internetowym uwagę, że parkowe tabliczki zawierają napis zabraniający płoszenia zwierzyny, podczas gdy napisu o zakazie płoszenia ludzi na razie brak, więc dwunożni spacerowicze pierzchają w popłochu. Gdyby to były jeszcze przedwojenne czasy, kiedy ludzi honoru w Konstancinie nie brakowało, ktoś z pewnością wyzwałby niejednego dzika na szable. Ale cóż, Wołodyjowskich ogląda się teraz tylko na filmie, zaś Czesław Kiszczak, bodaj ostatni z żywych Polaków ogłoszony przez samego Adama Michnika człowiekiem honoru, mieszka akurat na Mokotowie. Na domiar złego mój zapalczywy sąsiad z Zalesia Górnego, co już dosyć dawno dawno posiekał mi szablą bramę, nie mogąc doczekać się pojedynku do pierwszej krwi i ostatniego kieliszka, zmienia właśnie barwy z sarmackich na helleńskie i cholera go wie, jaką bronią będzie chciał teraz walczyć. Tym bardziej, że swoją chałupę w stylu zakopiańskim ozdobił już grecką banderą. Teraz tylko czekam, aż przemiłe sąsiadki, siostry orionistki, wyeksponują Buddę zamiast Chrystusa w swoim klasztorze. No bo – jak oceniają ludzie nawykli do normalności – świat zwariował.

RYS. PETRO/AUGUST

A może to my zwariowaliśmy akurat? Bo przecież – nie bacząc na to, że z powodu zniszczeń wojennych i postkomunistycznego zacofania gospodarczego wciąż przychodzi nam sporo nadrabiać – nieustannie mnożymy liczbę świąt, pozostających dniami wolnymi od pracy, a także od nauki w szkole. Doprawdy, trudno się zabrać do jakiejkolwiek roboty, bo zaraz każą rzucić wszystko i świętować. Jak nie defilada, to pielgrzymka albo procesja. Na szczęście jako człek pracowity z natury nie cierpię na ogół z powodu kolejnych okresów nieróbstwa, ponieważ rytm działania mass mediów zmusza do zawodowej aktywności, świątek czy piątek. Zauważyłem zresztą, że mimo przykazania „pamiętaj, żebyś dzień święty święcił", nawet księża pracują w niedzielę niczym jakie kasjerki w supermarketach.

Budząc się rano, wpadam od razu w przerażenie, że znowu mamy jakiś dzień nieróbstwa i dorośli świętują kolejną z klęsk narodowych, dzieci zaś – zamiast lekcji – mają rekolekcje, na których są zapewne uczone, jak nie prowokować duchownych seksualnie – bo to negatywne zjawisko szczególnie uwypuklił niedawno jeden z biskupów. Ze szczenięcych lat pozostały mi w pamięci najróżniejsze święta. Z jednej strony był to Dzień Odlewnika, z drugiej zaś – sierpniowe święto Matki Boskiej Zielnej, które konkurowało z celebrowanymi przez władze partyjno-państwowe Dożynkami. Ponieważ dobiega końca kwiecień, zwany ze względów martyrologicznych Miesiącem Pamięci Narodowej, ucieszyłem się przynajmniej, gdy we wtorek o bladym świcie Polskie Radio wyrwało mnie z wielodniowej zadumy, przypominając, że 29 kwietnia jest Dniem Tańca. Bardzo lubię tę formę ruchu, więc tym bardziej mnie dziwi, że istnieje znany przebój pod tytułem „Przetańczyć całą noc", a o przetańczeniu całego dnia jakoś nikt nie śpiewa.

Będąc – nie wiedzieć dlaczego – narodem wyjątkowych bumelantów, bynajmniej nie wykreślamy z naszego kalendarza 1 Maja jako świeckiego Święta Pracy, od 1955 roku celebrowanego dla odmiany przez Kościół jako Dzień Świętego Józefa Robotnika. Bardzo możliwe, że obmyślając dużo wcześniej pierwszomajowe obchody kościelne, papież Pius XII chciał stworzyć konkurencję nieświętemu Józefowi Stalinowi, którego portrety noszono podczas defilad w krajach będących satelitami ZSRR.

W drugiej części obecnego tygodnia, chwalić Boga, nie będziemy musieli nastawiać się wszakże na pochody pierwszomajowe ani na całowanie kielni św. Józefa Robotnika, bowiem głównym świętem w naszej okolicy będzie ze zrozumiałych względów 3. maja, który jednym przypomni o uchwaleniu drugiej na świecie konstytucji, będącej „testamentem gasnącej ojczyzny", innym natomiast – o tym, że budowana dla upamiętnienia tego aktu Świątynia Opatrzności Bożej w Wilanowie, wciąż pozostaje niedokończona.

PASSMITA
naczelny@passa.waw.pl

Kolizja z promilami

Blisko 2,5 promila alkoholu w organizmie miał 37-latek, który trafił w ręce policjantów z Mokotowa. Mężczyzna w takim stanie wsiadł za kierownicę nissana i na skrzyżowaniu ulicy Puławskiej z Racławicką zderzył się z trzema samochodami. Teraz Radosław O. odpowie z popełnione wykroczenie i przestępstwo. Za jazdę w stanie nietrzeźwości grozi kara do 2 lat więzienia.

Policjanci stołecznej „drogówki" zostali wezwania na skrzyżowanie ulicy Puławskiej i Racławickiej, gdzie doszło do kolizji. Na miejscu mundurowi ustalili, że kierowca nissana zderzył się z trzema samochodami. 37-latek prawdopodobnie nie dostosował prędkości do panujących warunków, najechał na chevroleta, który został wepchnięty na toyotę, a ta z kolei na daihatsu. Okazało się, że siedzący za kierownicą Radosław O. jest pijany. Badanie stanu jego trzeźwości wykazało blisko 2,5 promila alkoholu w organizmie.Policjanci zatrzymali37-latka. Po wytrzeźwieniu mężczyzna został przesłuchany. Radosław O. jest podejrzany o kierowanie samochodem w stanie nietrzeźwości, za co grozi kara do 2 lat więzienia. Odpowie także za spowodowanie kolizji.

Zatrzymany za kradzieże

W ręce ursynowskich policjantów trafił mężczyzna podejrzany o kradzieże na terenie hipermarketu. Z informacji funkcjonariuszy wynika, że 28-latek pojawiał się w sklepie od jakiegoś czasu i przez kilka dni ukradł siedem nośników pamięci oraz artykuły kosmetyczne. Wczoraj usłyszał już zarzut. Za to przestępstwo grozi kara do 5 lat więzienia.

Policjant z ursynowskiego wydziału zwalczającego przestępczość przeciwko mieniu uzyskał informację, ze mężczyzna podejrzewany o kradzieże w hipermarkecie prawdopodobnie znów pojawił się tam. Funkcjonariusz ustalił, że 28-latek może mieć związek ze zdarzeniami, które miały miejsce w kwietniu, a kiedy to łupem sprawcy padło kilka nośników pamięci.

Dzięki szybkiej wymianie informacji z pracownikami ochrony, mężczyzna został ujęty i przekazany w ręce mundurowych. Pracownik sklepu złożył w komisariacie zawiadomienie dotyczące kradzieży. Wczoraj policjanci przedstawili 28-latkowi zarzut za kradzieże jako przypadek mniejszej wagi. Wartość strat oszacowano na kwotę blisko 600 złotych.

Kradli rowery

Dzielnicowi z wilanowskiego komisariatu zatrzymali dwóch mężczyzn, których trafnie wytypowali jako podejrzanych o kradzież rowerów. Z informacji mundurowych wynika, że Patryk Ż. zabrał jednoślad pozostawiony na ulicy, a kilka dni później wraz z Igorem K. ukradł jeszcze dwa z klatki schodowej. Za to przestępstwo grozi kara do 5 lat więzienia. Przypominamy, że w mokotowskiej komendzie trwa akcja znakowania rowerów.

Dzielnicowy z wilanowskiego komisariatu uzyskał informację, że w jego rejonie zamieszkuje dwóch mężczyzn, którzy mogą mieć związek z ostatnimi kradzieżami rowerów w tym miejscu. Kilka dni wcześniej nieznani sprawcy zabrali dwa jednoślady pozostawione na klatce schodowej bloku. Policjant znając okoliczności tego zdarzenia wytypował, ze związek z nim może mieć Igor K. oraz Patryk Ż.

Funkcjonariusze zatrzymali najpierw Igora K. Mężczyzna przyznał się do kradzieży i oznajmi policjantom, że rowery zostały ukryte w piwnicy. Wszystko wskazuje na to, że potem zostały sprzedane przypadkowym osobom. Następnie w ręce mundurowych trafił Patryk Ż. Okazało się, że mężczyzna ma na swoim koncie jeszcze jedną kradzież jednośladu z ulicy. Policjanci przedstawili już im zarzuty. Za to przestępstwo grozi kara do 5 lat więzienia.

red.

Co się zdarzyło...

Nowe stacje Veturilo na Mokotowie

W ciągu kilku najbliższych miesięcy na Mokotowie powstanie osiem nowych stacji roweru miejskiego Veturilo. Lokalizację czterech z nich wskazali mieszkańcy w ramach konsultacji społecznych. Uruchomienie nowych stacji nieco przesunęło się w czasie ze względu na potrzebę wykonania dodatkowych ustaleń pomiędzy Zarządem Transportu Miejskiego oraz firmą Nextbike, operatorem warszawskiego systemu rowerowego Veturilo. Ostatecznie udało się jednak osiągnąć porozumienie. Powstanie nowych wypożyczalni rowerów zapowiedział w minionym tygodniu dyrektor ZTM Łukasz Puchalski, pełniący również funkcję pełnomocnika prezydent miasta ds. komunikacji rowerowej.

Cztery lokalizacje nowych stacji zostały zarekomendowane przez Zarząd Dzielnicy Mokotów, jako stacje scalające już istniejącą sieć Veturilo. Kolejne cztery stacje wybierali mieszkańcy w ramach konsultacji społecznych. W głosowaniu wzięło udział aż 2752 internautów. Natomiast ankiety w punktach konsultacyjnych wypełniło kolejne 108 osób.

Budowa ośmiu nowych stacji na Mokotowie ma się rozpocząć już wkrótce, a ich otwarcie planowane jest w sierpniu 2014 roku. Dzięki temu latem, kiedy miną dwa lata od uruchomienia systemu Veturilo, w całej Warszawie będzie blisko 200 wypożyczalni i prawie 3 tys. rowerów.

Unikatowy program sportowy dla przedszkolaków

Na Ursynowie realizowany jest jedyny w skali Warszawy projekt „Sportowe Przedszkole" mający ma na celu podniesienie sprawności fizycznej przedszkolaków – grupy, która ma najmniejsze szanse na korzystanie z dobrodziejstw profesjonalnie prowadzonych zajęć z wychowania fizycznego. Z uwagi na wiek i odpowiedni rozwój psychofizyczny dzieci, zajęcia prowadzone są w formie gier i zabaw ruchowych.

Uczestnictwo w szeroko pojętej kulturze fizycznej jest nie mniej ważne niż nauka matematyki czy języka polskiego. Ponieważ podstawową częścią programu są rozgrywki rekreacyjno-sportowe, dzieci uczą się współzawodnictwa, podstawowych zasad fair play, poznają smak zwycięstwa, a czasem porażki. W naturalny sposób przekłada się to na kształtowanie uniwersalnych postaw, które przydadzą się dzieciom zarówno w szkole, jak i życiu. Dodatkowe zajęcia sportowe prowadzone są przez absolwentów wyższych szkół wychowania fizycznego (z uprawnieniami pedagogicznymi) lub nauczycieli przedszkolnych z ukończonymi podyplomowymi studiami związanymi z wychowaniem fizycznym, a odbywają się raz w tygodniu. Podczas zajęć wyłaniana jest 16-osobowa reprezentacja, która później bierze udział w rozgrywkach międzyprzedszkolnych.

Oszuści nie próżnują – ostrzeżcie babcie!

W ostatnich tygodniu w Górze Kalwarii doszło do dwóch oszustw, w takcie których sprawcy okradli starsze kobiety. 50 tys. zł – tyle w czwartek wydała jedna ze staruszek mężczyźnie, który podawał się przez telefon za jej wnuczka. Fałszywy krewny błagał o pilną pożyczkę, ponieważ rzekomo był sprawcą wypadku i dzięki tej kwocie miał nie trafić do więzienia. Bardzo umiejętnie oszukana kobieta zgodziła się oddać oszczędności „znajomemu wnuczka", który zapukał do jej drzwi.

W drugim przypadku, w środę, do mieszkania na jednym z osiedli przy ul. Armii Krajowej zapukały dwie kobiety. Przedstawiły się jako „pracownice wodociągów" prowadzące kontrolę czystości wody. W dobrzej wierze starsza pani wpuściła oszustki. Kiedy jedna spuszczała wodę z kranu do wanny, druga zdążyła ukraść emerytce 750 zł ukryte w innym pomieszczeniu.

Mocny start

GACA CENTRUM

GACA CENTRUM WARSZAWA to najwyższy standard w zdrowym odchudzaniu

PIERWSZY WYKŁAD KONRADA GACY w sali kongresowej przy ulicy Bobrowieckiej przyciągnął 1800 osób

W STREFIE ĆWICZEŃ AEROBOWYCH znajduje się m.in. 70 specjalistycznych rowerów poziomych

WYJĄTKOWA OKAZJA

ODCHUDZANIE
DO LATA
Tworzymy nową grupę!

SPOTKANIE INFORMACYJNE I ZAPISY!

7 MAJA godz. 19.00

NA SPOTKANIU:

1 POZNASZ TAJNIKI MĄDREGO ODCHUDZANIA

Konrad Gaca przedstawi Ci fakty i mity o odchudzaniu

2 KONKURS Z NAGRODAMI

Weźmiesz udział w losowaniu cennych nagród

Każdy pacjent, który pojawi się **o godz. 19.00** w Gaca Centrum Warszawa przy ul. Puławskiej 423, weźmie udział w losowaniu nagrody.

DO WYGRANIA:
- miesięczny program odchudzający Gaca System
- spalacze tłuszczu Slim Formula
- specjalny suplement Water Out
- masaż odchudzający Norel całego ciała
- krem wyszczuplający Norel

DODATKOWO
z bonem wydrukowanym w Passie (poniżej), otrzymasz **20 zł zniżki** przy wpisowym do Gaca Centrum Warszawa.

Konkurs przeznaczony jest wyłącznie dla osób, które pojawią się 7 maja na wykładzie Konrada Gacy.

3 BON WARTOŚCI 20 ZŁ PRZYJDŹ Z NIM NA SPOTKANIE

Z tym bonem zapłacisz 20 złotych mniej za wpisowe w Gaca Centrum Warszawa (ul. Puławska 423). Jeden bon upoważnia do jednorazowej zniżki za wpisowe.

4 POZNASZ WYJĄTKOWE OSOBY

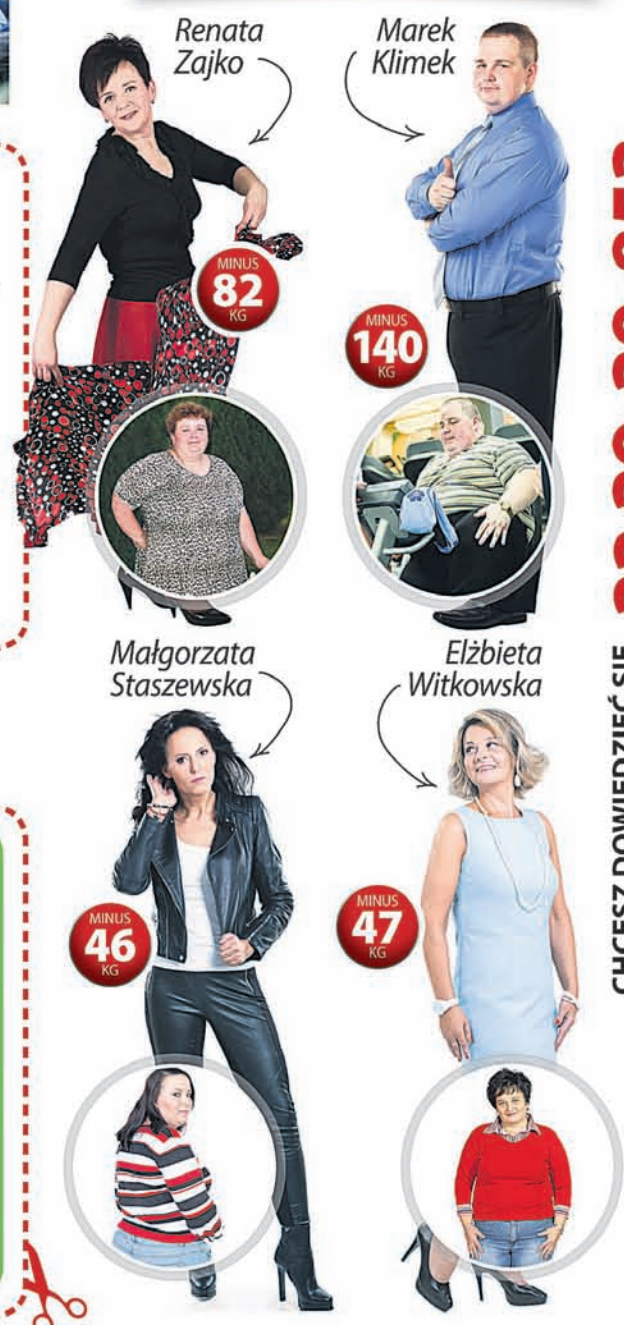

CHCESZ DOWIEDZIEĆ SIĘ WIĘCEJ, ZADZWOŃ: **22 29-29-853**

20 ZŁOTYCH

BON WARTOŚCIOWY
na opłatę wpisowego do
GACA CENTRUM WARSZAWA

Bon jest ważny od 7 do 10 maja 2014

Wywiad z Pawłem Lenarczykiem, radnym Dzielnicy Ursynów

Ręce precz od Stokłosów!

PASSA: Na kwietniowej sesji Rady Dzielnicy, ursynowscy radni jednomyśnie przegłosowali uchwałę Pana autorstwa w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego na terenie Dzielnicy Ursynów m.st. Warszawy dla rejonu Stokłosy.

PAWEŁ LENARCZYK: Tak, to już trzecie wystąpienie radnych Dzielnicy Ursynów do Rady Warszawy i pani prezydent, gdzie domagamy się pilnego sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla osiedla Stokłosy. Pierwsza tego typu uchwała z inicjatywy radnych Naszego Ursynowa została podjęta w 2012, a kolejna w 2013. Liczę, że za trzecim razem pani prezydent i radni Warszawy przychylą się do naszego apelu.

Czy miasto nie jest zainteresowane uchwalaniem tych planów?

Z tego wynika, że nie. Wydaje się, że pani prezydent, która powinna określać priorytety dla rozwoju Warszawy, zupełnie nie jest zainteresowana przyspieszeniem prac nad planami. Ursynów jest objęty tylko w około 30% miejscowymi planami zagospodarowania przestrzennego. Oznacza to, że dla pozostałych terenów urzędnicy wydają warunki zabudowy na podstawie ogólnych przepisów prawa. Dla przykładu, jeżeli w najbliższym sąsiedztwie Placu Wielkiej Przygody są bloki o wysokości od 4 do 10 pięter, to urzędnik wydający warunki zabudowy może wydać decyzję zezwalającą na zabudowę takiego placu blokami nawet o wysokości około 10 pięter, gdyż zasada dobrego sąsiedztwa będzie mu na to pozwalała. Oczywiście, będzie musiał wziąć jeszcze inne czynniki pod uwagę, ale będzie miał większą swobodę działania niż gdyby musiał wszystkie szczegóły odnosić do zapisów z miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, które stanowią miejscowe prawo.

Czy to oznacza, że Plac Wielkiej Przygody może zostać zabudowany?

Niestety tak. Od czasu mojej pierwszej interpelacji z 2012 roku, gdy badałem status prawny działek pod Placem, praktycznie do dnia dzisiejszego śledzę losy działek na tym terenie. Jeszcze do niedawna część działek próbowali odzyskać dawni właściciele. Po sygnale zaniepokojonej mieszkanki Ursynowa, który przeczytała, że Plac może być zabudowany, zareagowałem natychmiast. Od urzędników dzielnicowego Wydziału Architektury dowiedziałem się, że pod koniec marca były prowadzone cztery postępowania w sprawie wydania decyzji o warunkach zabudowy. Trzy wnioski dotyczyły budowy budynków mieszkalnych wielorodzinnych z usługami w parterze, a jeden wniosek - budowy domu spokojnej starości. A to nie jest dobra lokalizacja na tego typu zabudowę. Już teraz mieszkańcy okolicznych bloków narzekają na sąsiedztwo uczelni Vistula, brak miejsc postojowych, a co dopiero, jeżeli powstanie kolejny blok i mieszkańcy będą chcieli do niego dojechać wąskimi osiedlowymi uliczkami bez chodników. Trudno mi to sobie wyobrazić.

A więc stąd pana inicjatywa i dążenie do kolejnej uchwały tyczącej planu zagospodarowania przestrzennego dla osiedla Stokłosy? Czy to jednak nie jest za późno?

Nigdy nie jest za późno. Musimy powiedzieć sobie szczerze, że przez brak miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego od jakiegoś czasu na Ursynowie dzieje się dużo złego, a zapowiada się, że będzie jeszcze gorzej. Problem polega na tym, że kiedy Ursynów Północny był projektowany przez zespół prof. Budzyńskiego, stanowił jeszcze zwarty teren, w którym oprócz mieszkalnych bloków usytuowane były parki i obiekty rekreacyjno-sportowe. Dziś tę wolną przestrzeń zagęszczono, obniżając automatycznie standard życia. Mieszkańcy - po przyjściu z pracy - nie chcą spacerować pomiędzy blokami, tylko potrzebują nieskrępowanej przestrzeni. Jednym słowem doprowadza się do zaburzenia równowagi urbanistycznej na "starym" Ursynowie. Nie chcemy mieć kolejnych molochów, takich jak "Zakątek Cybisa". Mając świadomość, że procedura uchwalenia planu dla całego osiedla Stokłosy może potrwać nawet kilka lat, zawnioskowałem obecnie, aby Rada Warszawy przystąpiła w trybie pilnym do miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego, tzw. "mikro planów" dla terenów, które są najbardziej obecnie zagrożone grabieżczym działaniem deweloperów.

Jakie inne tereny - oprócz Placu Wielkiej Przygody - są na Ursynowie zagrożone?

Uchwała wskazuje jeszcze dwie ważne lokalizacje. Od dwóch lat mieszkańcy bloku przy ul. Zamiany 6 walczą o to, aby w ich sąsiedztwie nie wyrósł biurowiec, który do części mieszkań nie dopuści światła dziennego, a jego bliskość spowoduje inne uciążliwości, jak brak miejsc postojowych czy głośną pracą systemów wentylacyjnych. Kolejną lokalizacją, na którą chcieliśmy zwrócić uwagę z radnym Wojciechem Zabłockim, jest plac pomiędzy ul. ZWM 3 i Bacewiczówny. Tam, gdzie obecnie przebiega deptak do metra obok placów zabaw, deweloper stara się o warunki zabudowy, po tym jak pod koniec zeszłego roku odzyskał działkę o wielkości 1664 metrów kwadratowych. Jeżeli nie zaczniemy uchwalać w pilnym trybie miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego, to za chwilę okaże się, że będziemy żyli w betonowym świecie, który straci swój dotychczasowy urok. W moim przekonaniu, a także w opinii klubu radnych Nasz Ursynów, władze Warszawy popełniły poważny błąd, zaniedbując "stary" Ursynów podczas uchwalania planów zagospodarowania przestrzennego. Tym bardziej, że właśnie Ursynów Północny obejmują w dużej części roszczenia własnościowe i w następstwie ich zaspokajania jest on konsekwentnie zabudowywany. Plany mogłyby uchronić te tereny. Jeżeli nawet zabudowa by powstała, byłaby znacznie mniejsza, bo w tworzeniu planów biorą udział mieszkańcy i oni mogą swoim zaangażowaniem wpłynąć na ostateczny kształt projektów.

Zatem co dalej?

Liczymy, że władze Warszawy przystąpią w ekspresowym tempie do uchwalania wspomnianych mikroplanów dla trzech zagrożonych terenów. Jako klub "Nasz Ursynów" wielokrotnie się opowiadaliśmy za zrównoważonym rozwojem naszej dzielnicy. Już rozmawiałem z przewodniczącym naszego klubu Piotrem Skubiszewskim i burmistrzem Piotrem Guziałem i jesteśmy zgodni, że musimy spotkać się z mieszkańcami osiedla Stokłosy i poinformować ich o tym, co faktycznie może powstać na tych terenach. Zamierzamy również wsłuchać się w głosy mieszkańców, bo jako Stowarzyszenie "Nasz Ursynów" zawsze liczyliśmy się z opiniami osób, sposród których się wywodzimy i które nas wspierały. Ze swojej strony będę nadal tak działał, by chronić Ursynów Północny przed przesadnymi zakusami deweloperów.

Rozmawiał RAFAŁ KOS

Kolejne konsultacje burmistrza

28 kwietnia odbyło się trzynaste już spotkanie burmistrza Dzielnicy Ursynów Piotra Guziała z mieszkańcami Ursynowa w ramach cyklu spotkań „Problemy społeczności lokalnej". Tym razem w dyskusji wzięli udział mieszkańcy rejonu ul. Mandarynki, Lanciego, Migdałowej oraz Lasek Brzozowy.

W trakcie dwugodzinnej dyskusji o lokalnych problemach głos zabrało kilkanaście spośród ponad 70 zgromadzonych osób. Poruszono tematy dotyczące m.in. spółdzielni mieszkaniowej „Przy Metrze" (kwestie użytkowania wieczystego i zaniedbań poprzedniego zarządu spółdzielni), braku chodnika z betonowych płyt na ścieżce przebiegającej obok budynku Lanciego 7A, naruszania porządku w parku „Lasek Brzozowy" i braku interwencji Straży Miejskiej, braku sygnalizacji świetlnej na skrzyżowaniu ul. Lackiego z ul. Płaskowicką, nowej inwestycji mieszkaniowej przy ul. Migdałowej, przyszłości bazaru „Na dołku". Mieszkańców interesowała również kwestia budowy Południowej Obwodnicy Warszawy, która będzie przebiegać wzdłuż ul. Płaskowickiej.

Podczas spotkania burmistrzowi towarzyszyli radni Dzielnicy Ursynów wybrani z terenu objętego spotkaniem: Daniel Głowacz oraz Piotr Skubiszewski.

red.

2 maja – Dzień Flagi, odbierz swoją flagę

Jak co roku, radny Dzielnicy Ursynów Paweł Lenarczyk wystąpił do Burmistrza Dzielnicy Ursynów Piotra Guziała o rozdanie mieszkańcom Ursynowa 1000 flag państwowych. To już czwarty raz, jak mieszkańcy będą mogli bezpłatnie odebrać flagę państwową. Będą one rozdawane 30 kwietnia od godz. 9.00 w punkcie informacyjnym Urzędu Dzielnicy Ursynów.

W dniu 2 maja (piątek) po mszy za ojczyznę o godz. 18.00 w Kościele pod wezwaniem Bł. Edmunda Bojanowskiego przy ul. Kokosowej 12, wyruszy spod Kościoła w kierunku krzyża z Powstania Styczniowego w Alei Kasztanowej przy ul. Jeżewskiego pochód z flagami narodowymi. Podczas pochodu będą śpiewane pieśni patriotyczne, a wszystko w celu radosnego uczczenia święta flagi państwowej. Marsz organizują Rycerze Kolumba. Organizatorzy zapraszają na marsz mieszkańców Ursynowa z całymi rodzinami. Osoby, które wybiorą się na marsz, proszone są o zabranie ze sobą flagi państwowej.

URSYNALIA 2014

Ursynalia 2014 – Warsaw Student Festival odbędą się w dniach 30-31 maja 2014 roku, tradycyjnie już na terenie Kampusu SGGW.

Ursynalia 2014 to skromniejsze wydarzenie w porównaniu do poprzednich edycji imprezy. Oczywiście nie zabraknie zagranicznych akcentów – mamy tu na myśli artystów. Poza koncertami przygotowaliśmy szereg wydarzeń towarzyszących. O wszystkim będziemy Was sukcesywnie informować w najbliższych dniach.

Pierwszym zespołem zagranicznym, który wystąpi podczas Ursynaliów 2014 jest dobrze znany ursynalijnej publiczności amerykański – MASTODON! Jako pierwszego polskiego artystę mamy zaszczyt przedstawić przyjaciela i legendę Ursynaliów – JELONKA!!!

Kolejne zespoły, które wystąpią podczas Ursynaliów, informacje na temat zasad uczestnictwa w imprezie oraz pozostałe szczegóły zdradzimy w najbliższych dniach. Widzimy się 30 maja na Kampusie SGGW!

Zgodnie z Zarządzeniem nr 5720/2014
Prezydenta m.st. Warszawy
z dnia 18 marca 2014 r. w sprawie wyznaczenia
dnia 2 maja 2014 r. dniem wolnym od pracy
dla pracowników Urzędu m.st. Warszawy,

Urząd Dzielnicy Ursynów
m.st. Warszawy
w dniu 2 maja 2014 r. będzie nieczynny.

Psychopata z ul. Lokajskiego jest już namierzany

Kto ostrzeliwuje samochody?

Od pewnego czasu ktoś zabawia się strzelaniem, prawdopodobnie z wiatrówki, do samochodów zaparkowanych w rejonie ul. Lokajskiego na Natolinie. Policja nie jest w stanie ustalić sprawcy chuligańskich wybryków.

FOTO LECH KOWALSKI

W poprzednim tygodniu amator strzelania do samochodów uszkodził 3 auta. Dwa tygodnie wcześniej ostrzelanych zostało kilkanaście samochodów. Świadczą o tym ślady śrutu na szybach. Ponieważ niebezpieczna zabawa wiatrówką trwa już od listopada, mieszkańcy zaczynają się niepokoić i wysuwać coraz więcej zarzutów pod adresem policji. Słusznie, bo tego przypadków jest coraz więcej, a często zdarza się tak, że znudzony strzelaniem do aut sprawca bierze na cel przechodniów. A wówczas tylko krok do tragedii. Ursynowska policja apeluje do mieszkańców prosząc o wzmożenie czujności oraz informowanie organów ścigania o każdej podejrzanej osobie. Policjanci prowadzą w tej sprawie działania operacyjne, które powinny wkrótce zaowocować zatrzymaniem amatora śrutowej rozrywki.

To właśnie dzięki pomocy społeczeństwa udało się ostatnio ująć 17-latka z Węgorzewa, który przez kilka dni zabawiał się strzelaniem z wiatrówki do znaków drogowych, dachów domów oraz klatek schodowych. Jednak zabawa szybko mu się znudziła i zaczął strzelać do przejeżdżających aut i przechodniów. Nieodpowiedzialny nastolatek postrzelił w sumie trzy osoby. Jedna ze śrutem w nodze trafiła do szpitala. Dwie doznały niegroźnych obrażeń. Sprawcy postawiono zarzut narażenia osób na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub zdrowia. Za to przestępstwo grozi kara do 3 lat pozbawienia wolności. Jego ursynowski naśladowca powinien zakarbować sobie w głowie, że przez głupotę może wylądować za kratkami i zmarnować sobie życie. Bo choć bronią śrutową trudno kogoś zabić, z łatwością można nią jednak ciężko ranić. Szczególnie, gdy celuje się okolice głowy i klatki piersiowej.

Kim są osobnicy zabawiający się ostrzeliwaniem martwych i ruchomych celów w miejscach publicznych? Zdaniem policyjnych profajlerów z reguły są to osoby płci męskiej pomiędzy 15 a 25 rokiem życia o zaburzonej, psychopatycznej osobowości. Wyrządzając innym szkodę i krzywdząc ich, leczą w ten sposób własne głęboko skrywane przed otoczeniem kompleksy. Osiąganie zadowolenia poprzez wyrządzanie innym szkody i krzywdy jest niezbitym dowodem na to, że mamy do czynienia z psychopatą dotkniętym zaburzeniami w sferze uczuć wyższych. Bardzo często wiatrówka jest tylko wstępem do dalszej, o wiele groźniej dla społeczeństwa działalności. Dlatego wielką rolę odgrywają rodzice, którzy powinni bacznie obserwować zachowanie dorastających nastolatków i błyskawicznie reagować na jakiekolwiek odchylenia od normy.

W tego typu sprawach krecią robotę wykonują łakome na każdą sensację media. "Nieuchwytny snajper", "Polowanie na tajemniczego strzelca" - tego rodzaju tytuły opatrzone wykrzyknikami stanowią dla sprawców dodatkowy bodziec do działania, ponieważ czynią ich sławnymi. To im imponuje i uwalnia od kompleksów. Zarówno węgorzewski, jak i ursynowski sprawca nie są żadnymi snajperami, to głęboko zakompleksieni młodzi ludzie z wyraźnymi oznakami psychopatii, których należy szybko poddać terapii. To jedyny sposób, aby uzdrowić ich na razie lekko zwichrowane obszary psychiki. **Jerzy Gierczyński**

WARSZAWSKA WSPOLNOTA SAMORZĄDOWA

ma zaszczyt zaprosić Państwa na konferencję:

CZY GALERIE BĘDĄ JUŻ TYLKO HANDLOWE?

Dyskusja o sytuacji teatrów, kin i galerii sztuki na Mokotowie,
o potrzebach kulturalnych mieszkańców
oraz o zaniku tradycji życia społecznego
w największej dzielnicyWarszawy

Moderator: Sławomir Zygmunt, dziennikarz i muzyk

Paneliści:

1. **Ewa Dałkowska**, aktorka teatralna i filmowa (m.in. "Sprawa Gorgonowej", "Bez znieczulenia", "Kobieta z prowincji")
2. **Stasiek Wielanek**, muzyk, piosenkarz, twórca Kapeli Czerniakowskiej i Kapeli Warszawskiej
3. **Antoni Krauze**, reżyser filmowy (m.in. "Akwarium", "Czarny czwartek")

Po wystąpieniach panelistów przewidziana jest dyskusja.

Konferencja odbędzie się 8 maja 2014r. (czwartek)
w Warszawskim Towarzystwie Muzycznym (Pałac Szustra),
ul. Morskie Oko 2
Rozpoczęcie o godzinie 18.00

/-/ Mariusz Ciechomski
WWS Mokotów

U Marka Majewskiego w Domu Sztuki

Kabaret z dodatkiem jazzu

Odbywające się w Domu Sztuki cykliczne spotkania z gośćmi Marka Majewskiego mają jeszcze tę dodatkową zaletę, że gospodarz programu lubi czymś widzów zaskoczyć i sprawia niespodzianki.

Tym razem zmienił nieco dotychczasową formułę i postanowił połączyć kabaret z jazzem. Mariaż okazał się ze wszech miar udany, a publiczność wprowadzone urozmaicenie przyjęła z aprobatą.

Zaproszeni muzycy, czyli zespół Dixie Warsaw Jazzmen, to doświadczeni wyjadacze, stare wilki, jak zapowiedział Majewski, wyjaśniając na wstępie we własnej piosence dedykowanej amerykańskiemu trębaczowi Milesowi Davisowi, czym się różni prawdziwa sztuka od rzemiosła. Muzycy byli ozdobą wieczoru, zauroczyli ursynowską publiczność, serwując sporą dawkę jazzu tradycyjnego. Gdyby nie warszawski akcent trębacza Stefana Woźniakowskiego, zapowiadającego kolejne standardy, można by mniemać, że przyjechali wprost z Nowego Orleanu. Pełni szyku i elegancji, w stylowych kamizelkach i kapeluszach, wystąpili w tradycyjnym składzie: trąbka, banjo (w rękach kierownika zespołu Zygmunta Jagodzińskiego) i klarnet (Andrzej Bigol Bigolas), wzbogaconym jedynym w Polsce saksofonem basowym, zastępującym tubę (Włodzimierz Halik).

Immanentną cechą muzyki jazzowej jest improwizacja. I ta cecha znakomicie połączyła poniedziałkowy koncert jazzowy z występem satyryka Tomasza Jachimka. Znany mi dotąd wyłącznie ze Szkła Kontaktowego, w którym – przyznaję - nie jest moim faworytem, okazał się rasowym zwierzęciem estradowym, żywiołowym, dowcipnym i elokwentnym. Ma chłopak gadane i robi to z wdziękiem, sztukę nawijania opanował do perfekcji.

Właściwie monologował, dzieląc się swoimi trafnymi obserwacjami, kpi z absurdów życia codziennego, cytuje oryginalne instrukcje obsługi herbaty, grzebienia i sprzętu domowego, ulotki reklamowe, telewizyjne i prasowe newsy, opisuje produkty Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej czy oparte na faktach akcje celników z Olsztyna. Dzieli się swoimi doświadczeniami jurora, cytując fragmenty nadesłanych na konkurs opowiadań erotycznych, instruuje jak porozumiewać się z młodym pokoleniem na wakacjach, w supermarkecie i w szkole (co mnie, jako starego belfra, bawiło szczególnie, bo sam niemal codziennie doświadczam podobnych sytuacji).

Popisowe numery Tomka przerywały nie tylko brawa i huraganowy śmiech, ale i incydenty, jakich dotąd podczas imprez w Domu Sztuki nie było. A to rozdzwaniały się telefony, a to ktoś usiłował nagrywać prywatnie program, a to wręczał Tomkowi kwiaty (jakiś mężczyzna-wielbiciel), a to zbyt krewką panią wyprowadzać musiała wezwana straż miejska. Tomek z każdej opresji wychodził cało, nie dał się zbić z pantałyku, dowcipnie komentował wszystkie zdarzenia, nie przerywając programu, umiejętnie wykorzystywał każdą sytuację, rozładowując napięcie, czym zjednywał sobie i rozgrzewał publiczność. Wkręcacie mnie – żartował. Aha, jestem w ukrytej kamerze! A Marek zachwalał, że na Ursynowie jest taka grzeczna i kulturalna publiczność! To najlepszy koncert w moim życiu!

Był tak naturalny i przekonujący, że zacząłem mieć wątpliwości, czy to nie jest ukartowane i zgrabnie wplecione w scenariusz, a zadymiarze podstawieni. Jeśli tak, to improwizowane było po mistrzowsku, jeśli sytuacja go zaskoczyła, tym większy szacunek, że nie dał się zbić z tropu.

Rozochocona publiczność z żalem przyjęła wiadomość, że kolejne programy ulubionego cyklu prawdopodobnie odbędą się dopiero po wakacjach. Może się jednak uda wysupłać parę groszy na dodatkowe spotkanie jeszcze przed wakacjami? To pytanie kieruję do ursynowskiego Wydziału Kultury, który koszty programu, jak dotąd, niezmiennie pokrywa, za co należą się duże brawa.

Wojciech Dąbrowski

Komiks z serii „Na wiślanym szlaku”

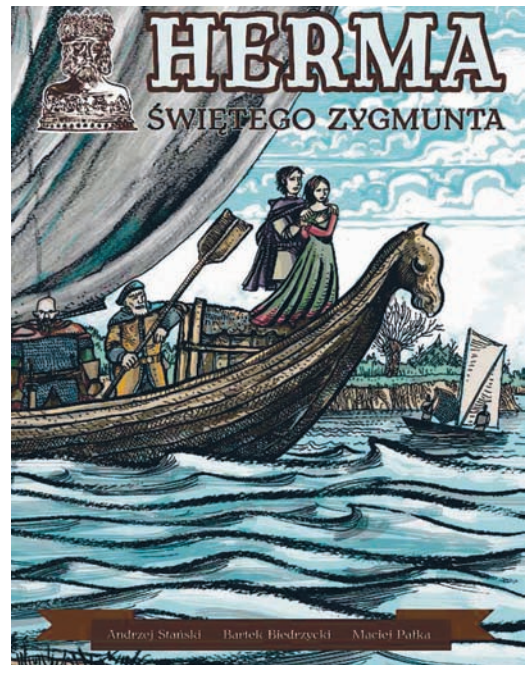

Jednym zdaniem: Wiara, miłość i sensacja splatają się w niezwykłej wyprawie na szlaku wiślanym, mającej na celu dostarczenie ufundowanej przez Kazimierza Wielkiego hermy dla relikwii Św. Zygmunta, burgundzkiego króla-męczennika, z Krakowa do Płocka.

Streszczenie: Komiks, którego akcja rozgrywa się w XIV w., opowiada historię transportu zamówionej przez króla Kazimierza Wielkiego hermy na relikwie św. Zygmunta drogą wodną z Krakowa do Płocka. Zadania tego podejmuje się kupiec Mikołaj Trethelu, który pragnie jednocześnie rozpoznać nowe szlaki transportowe. Wraz z nim na tę niezwykłą wyprawę wyrusza jego syn, Marek, oraz, w męskim przebraniu, ukochana rzeczonego - Jadwiga, córka Stanisława z Cieciszewa, urzeckiego szlachcica.

Opis projektu:

Za scenariusz odpowiadają Andrzej Stański – twórca pomysłu oryginalnego, związany z żeglugą wiślaną i Urzeczem, organizator Flis Festiwalu oraz Bartek Biedrzycki – krytyk i scenarzysta komiksowy, redaktor w wydawnictwie Dolna Półka, autor m.in. komiksu o hr. Skórzewskim i powstaniu Konstancina. Za oprawę graficzną odpowiada Maciej Pałka - lubelski animator kultury, twórca komiksów i ilustracji.

DZIELNICA URSYNÓW

Ewa CYGAŃSKA
Radna Dzielnicy Ursynów
m.st. Warszawy

zaprasza na spotkanie z

p. Lisą GUTOWSKĄ

dziennikarką, pisarką,
autorką książki Pełnia życia,
w której zawarła porady
dla bardzo dojrzałych kobiet,
jak zachować kondycję urodę i radość życia.
Gdzie szukać pomocy i jak nie dawać się
upływowi czasu.

9 maja 2014 r. godz. 17.00
Dom Sztuki, Ul. Wiolinowa 14

Po spotkaniu o godz. 18.00
odbędzie się spektakl
Teatru Seniora Domu Sztuki

WWW.URSYNOW.PL
warszawa.ursynow

Ośrodek „Wisła”w Zalesiu Górnym odżywa

Wakeboarding główną atrakcją

Po wielu latach zastoju niezwykle popularny kiedyś ośrodek sportów wodnych w Zalesiu Górnym nareszcie odżyje. Z początkiem 2014 został wynajęty na trzy lata od powiatu piaseczyńskiego przez grupę młodych entuzjastów, którzy główną atrakcją chcą tam uczynić wakeboarding – pływanie na desce, zaczepionej do wyciągu. Cały teren ośrodka już został uporządkowany, a dzieciarnia może już korzystać z parku linowego, zwanego małpim gajem. W sezonie będzie można tradycyjnie wypożyczać łodzie, kajaki i rowery wodne, a przy pięknym basenie obok zalewu zalesiańskiego powstanie piaszczysta plaża a obok pojawi się scena koncertowa.

Na pewno nie zabraknie chętnych do korzystania z przejażdżek akumulatorowymi samochodzikami i z boiska do siatkówki. Również gastronomia zostanie poprowadzona w ośrodku po nowemu.

W nowej wersji ośrodek ruszy już 1 maja, zaś oficjalne otwarcie , połączone z koncertami muzyki młodzieżowej, przewidziano w sobotę, 3 maja. Na gości z Warszawy czeka obszerny parking.

mp

Coraz nowocześniej w ursynowskiej uczelni

Weterynaryjne Centrum Badawcze w SGGW

W Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego powstało Weterynaryjne Centrum Badawcze (WCB). Jest to zespół laboratoriów wyposażonych w najnowocześniejszą aparaturę.

Weterynaryjne Centrum Badawcze SGGW będzie prowadziło badania podstawowe zmierzające do rozwiązywania aktualnie istotnych problemów badawczych w zakresie nauk biomedycznych i medyczno-weterynaryjnych oraz badania o charakterze wdrożeniowym. Otwarcia centrum dokonali prof. dr hab. Alojzy Szymański – rektor SGGW, dr Marek Sawicki – minister rolnictwa i rozwoju wsi oraz prof. dr hab. Zdzisław Gajewski – kierownik Katedry Chorób Dużych Zwierząt z Kliniką, a także kierownik projektu Aparatura – Weterynaryjne Centrum Badawcze.

Centrum zostało sfinansowane w ramach Programu Operacyjnego Województwa Mazowieckiego 2007-2013, Priorytet I. „Tworzenie Warunków dla rozwoju potencjału innowacyjnego i przedsiębiorczości na Mazowszu". Całkowity koszt zakupionej aparatury wyniósł blisko 15 mln. złotych brutto. 85% pochodziło ze środków UE, a 15% z rezerwy celowej Budżetu Państwa. W uroczystym otwarciu Weterynaryjnego Centrum Badawczego uczestniczyli wszyscy rektorzy uczelni, pełnomocnicy rektora, władze Wydziału Medycyny Weterynaryjnej z dziekanem prof. dr hab. Marianem Binkiem na czele, pracownicy naukowi oraz studenci Wydziału Medycyny Weterynaryjnej oraz pracownicy administracji SGGW. Gościem uroczystości był także marszałek województwa mazowieckiego Adam Struzik.

Profesor Alojzy Szymański, rektor SGGW podkreślił między innymi: "Badania stosowane mają to do siebie, że wymagają nowoczesnej aparatury. Dlatego SGGW ciągle rozwija swoje laboratoria. Dzięki temu możemy prowadzić wspólne badania na światowym poziomie z wieloma uniwersytetami krajowymi i zagranicznymi". Minister Marek Sawicki zaznaczył, że "SGGW jest od wielu lat wyznacznikiem postępu i rozwoju, więc ieszę się, że w tej uczelni możemy zaprezentować kolejne nowoczesne centrum badawcze, które przyczyni się do rozwoju badań naukowych i wdrażania ich wyników do praktyki".

Ważnym wydarzeniem otwierającym działalność Weterynaryjnego Centrum Badawczego była międzynarodowa konferencja naukowa „Future of Life Sciences and Biomedicine", poświęcona roli i dorobku prof. dr hab. A. Zięcika. W konferencji wzięło udział wielu znanych gości z zagranicznych i krajowych placówek naukowych, m. in. prof. Ilpo Huhtaniemi (Imperial College London); prof. Nafis Rahaman (University of Turku); prof. Marek Zygmunt Greifswald (Germany); prof. Bernd Hoffman University Giessen Germany, prof. Mordechai Shemesh Israel, prof. Andrzej Górski, wiceprezes PAN.

Weterynaryjne Centrum Badawcze staje się kolejnym miejscem w SGGW, które jest wyposażone w najnowocześniejszą aparaturę. WCB współpracuje z ośrodkami naukowymi w kraju i za granicą. Listy intencyjne o współpracy złożyło wiele jednostek naukowych, w tym Uniwersytet M. Kopernika, Collegium Medicum w Bydgoszczy, Instytut Biotechnologii i Biofizyki PAN w Warszawie, Klinika Kardiochirurgii CZD Warszawa, Klinika Neurochirurgii CMKP w Warszawie, Instytut Transplantologii WUM, Klinika Nadciśnienia Tętniczego WUM, Instytut Rozrodu Zwierząt i Badań Żywności PAN w Olsztynie oraz wiele placówek zagranicznych z Belgii, Niemiec, Francji, Australii, Japonii.

Celem projektu „Weterynaryjne Centrum Badawcze" (WCB) było wyposażenie w aparaturę zintegrowanego zespołu laboratoriów do badań na zwierzętach na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, mającego służyć nowoczesnym badaniom w obszarze medycyny i weterynarii, w zakresie fizjologii i patofizjologii chorób zwierząt i człowieka, (gdzie zwierzę rozumiane jest również, jako model dla człowieka) oraz badaniom chorób stanowiących zagrożenie dla zdrowia publicznego. Projekt, zdaniem recenzentów oraz w opinii przedstawicieli instytucji naukowych z kraju i zagranicy, cechuje znacząca wartość merytoryczna o przewidywanych znacznych korzyściach dla szeroko rozumianego „środowiska i regionu", co stanowiło istotny element do uznania go za projekt strategiczny dla województwa mazowieckiego. Przewiduje się, że będzie on miał istotny wpływ na podniesienie przygotowania absolwentów do podjęcia pracy w zawodzie, umożliwienie prowadzenie nowoczesnych badań naukowych i stosowanych w zakresie nauk weterynaryjnych, medycznych i biotechnologicznych.

Dzięki zakupowi unikatowej aparatury naukowej w tym mikroskopu konfokalnego z białym laserem, stworzeniu pracowni nanotechnologii, we współpracy naukowej m.in. z Instytutem Fizyki PAN, IBB wprowadzenia nowoczesnej aparatury telemetrycznej do badań in vivo i in vitro, udoskonaleniu istniejących metod diagnostycznych, możliwe będzie zrealizowanie projektów badawczych na najwyższym poziomie naukowym, we współpracy z czołowymi instytucjami naukowymi Europy i świata, co wyrażone zostało w listach intencyjnych z takich jednostek.

Badania na zwierzętach, z zachowaniem wszelkich norm i ograniczeń etycznych są odpowiednim modelem do badania zjawisk fizjologicznych i fizjopatologicznych w obszarze nauk medycznych i weterynaryjnych. W tym kontekście, podobieństwa funkcji wielu układów ich rozwoju np. świni i człowieka powodują, że ten gatunek zwierzęcia jest cennym modelem do badań fizjologii i patofizjologii człowieka. Aparatura do badań in vivo musi spełniać aktualne wymagania GLP i GCP, jej brak uniemożliwia potwierdzenie badań na liniach komórkowych stosownymi badaniami prowadzonymi na całym zwierzęciu z uwzględnieniem takich czynników fizjologicznych jak m. in., naturalna cykliczna aktywność narządu, przepływ krwi, funkcja układu nerwowego i status hormonalny, uniemożliwiając tym samym holistyczne wnioskowanie.

Celem ogólnym projektu jest przyspieszenie tempa rozwoju nauk weterynaryjnych, medycznych i biotechnologicznych w Polsce i zbliżanie go do poziomu krajów wysokorozwiniętych. Celem bezpośrednim natomiast – rozwój innowacyjnych badań w obszarze nauk klinicznych i fizjologicznych w oparciu o nowoczesne techniki badawcze, odpowiadające najwyższym światowym standardom.

SSZ

POLMOT AUTO

Twój salon i serwis na Ursynowie

ŠKODA

URSYNÓW

ul. Gruchacza 39

wjazd od Puławskiej 435

tel. 22 549 10 50

www.polmotauto.pl

Od Rezerwatu Skarpa Ursynowska do zrównoważonego rozwoju miast

Póki nas nie dobije komercja

Rozwój zrównoważony, ukierunkowany na zapewnienie optymalnych warunków zdrowia i życia ludziom, przyrodzie i kulturze, staje się dominantą działań lokalnych, państwowych, kontynentalnych i globalnych.

Jest on determinowany pogarszającym się coraz bardziej - zwłaszcza na skutek zachłannej pogoni jednostek ludzkich i grup interesów za bezwzględną maksymalizacją korzyści finansowych i prestiżowych - stanem środowiska naturalnego i społecznego. Niniejsza publikacja podejmuje więc próbę zobrazowania i korzystnego przezwyciężenia tego stanu rzeczy na przykładzie ochrony warunków zdrowia i życia w oparciu o walory przyrodnicze i kulturowe Skarpy Ursynowskiej oraz Warszawy i jej otoczenia, w kontekście wymogów ekorozwojowego urządzenia miast polskich. Urządzanie miast powinno zaś wywierać wpływ na pożądany rozwój Kraju.

Rezerwat Przyrody Skarpa Ursynowska jest usytuowany między ul. Arbuzową a Wolicą, na rubieży stołecznych dzielnic Ursynów i Wilanów. Jego powierzchnia wynosi 22,65 ha. Jest fragmentem przebiegającej przez Warszawę Skarpy Wiślanej i Podskarpia, obejmującego łąki, torfowiska. Został utworzony 14 VI 1996 r. zarządzeniem ministra ochrony środowiska, zasobów naturalnych i leśnictwa, celem ochrony przed zabudową i zachowania występujących tu grądów, łęgów, olsów, z właściwą im florą i fauną. Powołano go w wyniku usilnych starań ówczesnego wojewódzkiego konserwatora przyrody inż. Czesława Łaszka oraz wspierających go pracowników naukowych i społeczników. Należeli do nich m. in.: jego zastępczyni mgr Bożenna Sendzielska, prof. Zygmunt Skibniewski, prof. Halina Skibniewska, prof. Longin Majdecki (SGGW).

Fenomen skarpy

Powołanie tego rezerwatu było pomyślane jako zaczyn działań na rzecz zrównoważonego rozwoju aglomeracji stołecznej (mającej stać się w tym zakresie wzorcem dla innych miast polskich), w którym wybitna rola przypadnie ochronie i kultywowaniu wartości przyrodniczych i kulturowych, będących desygnatami miasta. Za jego podstawę posłużyła naukowo-postulatywna dyspozycja prof. Zygmunta Skibniewskiego: "Dziś trzeba chronić Skarpę przed wyprzedażą...Tak, jak przed pięćdziesięciu laty. Skarpa nie jest kolejowym nasypem, Skarpa jest dla Warszawy tym, czym Siedem Wzgórz dla Rzymu".

Skarpa Warszawska - jako unikalny na skalę światową fenomen przyrodniczo-kulturowy - stała się - w wybitnej mierze za sprawą prof. Skibniewskiego - przedmiotem szczególnej troski w latach prezydentury Stefana Starzyńskiego (1934-1939), jak i w okresie powojennym. Znalazło to wyraz w materiałach z sesji naukowej zorganizowanej w 1993 r. przez Towarzystwo Opieki nad Zabytkami, Instytut Sztuki PAN, Tow. Przyjaciół Warszawy, Tow. Miłośników Historii i Wydział Kultury Zarządu m.st. Warszawy. Udział w tej sesji wzięli kompetentni naukowcy, urbaniści, socjologowie, pracownicy samorządu stołecznego, przedstawiciele organizacji społecznych. Sformułowało - w wyniku dociekliwych analiz - wiele cennych wniosków pod adresem administracji samorządowej i państwowej (które - w nadchodzących latach - w większości uległy zapomnieniu).

Niestety, zmiany ustroju Warszawy sprawiły, że w kolejnych obsadach kadrowych jej struktury organizacyjnej i w ich otoczeniu zabrakło tak kompetentnych osób, jak Czesław Łaszek czy ówczesny przewodniczący Rady Gminy (potem Dzielnicy) Ursynów Jerzy Machaj. Na wieczną wartę, z wielką szkodą dla rozwoju Warszawy, odeszli także profesorowie Zygmunt Skibniewski, Halina Skibniewska, Stefan Kozłowski, Longin Majdecki, inż. Bolesław Król. Od tego czasu obserwuje się postępujące zahamowania i destrukcję trendów na rzecz rozwoju zrównoważonego Warszawy i jej otoczenia. Oto niektóre przykłady:

- dewastacja, na skutek dopuszczanej przez projektantów i decydentów zachłannej komercyjnej zabudowy deweloperskiej cennych wartości przyrodniczych formujących stołeczny ekosystem (jak Jeziorka Imielińskie, Czerniakowskie, cieki wodne - Potok Bielański, Potok Służewski, lewobrzeżne dopływy Jeziorki, kompleksy zieleni naskarpowej i podskarpowej, zagrożenia parków miejskich i zieleni ulicznej); - manhattanizacja ścisłego centrum miasta w otoczeniu Pałacu Kultury i Nauki na skutek wznoszenia - koliidujących wybitnie z wymogami rozwoju zrównoważonego - wieżowców (budowa jednego z nich przy ul. Złotej ciągnie się od 2007 r.; to tzw. Żagiel firmy Orco Property Group), umożliwiajaca oczyszczanie i regenerację powietrza w najbardziej zatrutej części Stolicy);
- budowa, kosztem niezbędnych całej Stolicy ekosystemów lokalnych, w znacznej mierze zamkniętych dla ludzi z zewnątrz, osiedli mieszkaniowych dla różnych grup uchodzących za elitarne (osiedla te przypominają niesławne "settlementy" wznoszone w czasie rozkwitu kolonializmu na obrzeżach niektórych metropolii azjatyckich);
- dopuszczenie do przecięcia miasta przez dwie (nazywane mylnie "obwodnicami" - północną i południową) trasy międzynarodowej autostrady tranzytowej Berlin-Moskwa (Trasa A2), co stanowi curiosum na skalę globalną (tego rodzaju szlaki transportowe zagrażają wielkiemu miastu już w czasie pokoju, a jeszcze bardziej na wypadek konfliktu zbrojnego, kiedy to - zwłaszcza, jak w tym przypadku,połączone z centralnym lotniskiem Kraju - stają się obiektami zmasowanych ataków przeciwnika w pierwszej kolejności). Tworząc taki niebezpieczny węzeł tranzytowy w zurbanizowanej strukturze Stolicy, jednocześnie ignoruje się potrzeby i możliwości jego - korzystnej dla Warszawy, Mazowsza i Kraju - lokalizacji w strefie pozamiejskiej.

Skarpa Ursynowska – tędy przejdzie autostrada A2

Zagrożenie przez A2

Przed taką, wewnątrzmiejską lokalizacją Trasy A2, skojarzonej z Lotniskiem Okęcie, przestrzegano wielekroć. Znalazło to wyraz w materiałach konferencji naukowych zorganizowanych w latach dziewięćdziesiątych XX wieku w SGGW, Akademii Obrony Narodowej, Polskiej Akademii Nauk. Szkodliwość takiej lokalizacji tras autostrady Berlin-Moskwa podniosła także zgłaszająca swoją gotowość kandydowania do Parlamentu Europejskiego Elżbieta Wiśniewska (PASSA 13/2014).

A jeżeli chodzi o Skarpę Ursynowską, to o jej statusie oznajmiają tylko, chwiejące się na wietrze, ulokowane niegdyś w dwu miejscach, tabliczki z napisem "Rezerwat Przyrody". I tyle urzędowej troski. Uporządkowaniem rezerwatu zajęli się więc - i chwała im za to - internauci i społecznicy spośród okolicznych mieszkańców skrzyknięci pod hasłem "Tu jest brudno". Jesienią 2013 r. usunęli z tego terenu 2 tony odpadów (zużyte opony, kable, butelki, pozostałości karoserii samochodowej i wiele innych śmieci). Patronat nad akcją oczyszczania sprawował Jan Niezbędny. Tak więc, widząc ciągłą bezczynność czynników (nie)odpowiedzialnych za troskę o ten rezerwat, wzięli w swoje ręce częściową opiekę nad nim zaniepokojeni społecznicy.

W marcu 2014 r. pojawiła się w internecie pierwsza wersja projektu "Krajowej Polityki Miejskiej" Min. Infrastruktury i Rozwoju, stanowiąca - jak zaznaczono - materiał do dyskusji. Po konsultacjach z samorządami i organizacjami działającymi w miastach - projekt ten ma stać się jesienią tego roku dokumentem rządowym (por. "Gazeta Wyborcza", 1 IV 2014 r.). W tym, liczącym ponad 130 stronic opracowaniu pomieszczono punkt pt. "Ochrona środowiska i adaptacja do zmian klimatu" (s.104-111).

Potrzeba edukacji

Zawiera on szereg sformułowań trafnych właściwych treściom rozwoju zrównoważonego. Ale przecież ta - preferowana ze względu na konieczność przestawienia miast na tory takiego rozwoju - potrzeba nie jest warunkowana tylko samoczynnymi zmianami klimatu, lecz i coraz bardziej dostrzegalną działalności ludzi. Owszem, zmiany i postępujące ocieplenie klimatu to czynnik istotny, ale nie jedyny. W tymże punkcie urzędowego projektu, wśród środków zaradczych, znalazł się także zapis: "Nieodzowna jest również działalność edukacyjna i poszerzanie wiedzy i świadomości mieszkańców o tym, jak dbać o środowisko i przeciwdziałać zmianom klimatu. Intensywne działania edukacyjne są ważną podstawą późniejszych decyzji indywidualnych. Zatem szerokie dotarcie do dzieci i młodzieży przez sprawnych edukatorów i nauczycieli jest potrzebą długofalową. Wśród przydatnych działań w zakresie edukacji i poszerzania wiedzy wśród dzieci i młodzieży, ale także wśród dorosłych na temat środowiska i zmian klimatycznych należy wskazać:

- upowszechnienie wiedzy o środowisku oraz celach i zasadach zrównoważonego rozwoju;
- rozszerzenie oferty merytorycznej dla nauczycieli oraz opracowanie materiałów informacyjnych z zakresu ochrony środowiska, edukacji ekologicznej;
- promocję i upowszechnienie dobrych praktyk w edukacji oraz zachowań, działań i innowacji przyjaznych środowisku".

Zaznaczono także, iż zagadnienie edukacji wiąże się z szeroko pojętą partycypacją społeczeństwa w działaniach na rzecz dobra wspólnego.

Pocieszające jest to, że tego rodzaju opracowanie w ogóle się pojawiło. A jeszcze bardziej, że zdecydowano poddać je konsultacjom samorządowym i społecznym. Bo mogący powstać w ich wyniku dokument (ustawa?, rozporządzenie?) może odegrać rolę wiodącą w kreowaniu działań na rzecz zrównoważonego rozwoju miast polskich i wywrzeć korzystny wpływ na rozwój całego Kraju. Ale skuteczne przezwyciężenie stanu obecnego rozwoju niezrównoważonego i zapewnienie procesów pożądanych wymaga:

- powołania zespołu kompetentnych fachowo i społecznie pracowników nauki i praktyków wielu niezbędnych specjalności dla jasnego i zrozumiałego sformułowania celów, zasad i sposobów przygotowania i wdrażania strategii zrównoważonego rozwoju miast, jako istotnej części składowej zrównoważonego rozwoju Kraju;
- przygotowania i wdrożenia strategii zrównoważonego rozwoju aglomeracji stołecznej, jako wzorca dla innych miast wraz z ich otoczeniem - uwzględnienia w strategii rozwoju zrównoważonego aglomeracji stołecznej skoordynowanych działań na rzecz ochrony i pożądanego zagospodarowania całej Skarpy Warszawskiej, poczynając od właściwego urządzenia jej części składowej w postaci Rezerwatu Przyrody Skarpa Ursynowska;
- opracowania i skutecznej realizacji systemu edukacji ekorozwojowej obejmującego wszystkie rodzaje i szczeble szkolnictwa (w tym nauczycieli, uczniów, studentów i środowisk lokalnych);
- stworzenie systemu skutecznej edukacji ekorozwojowej pracowników obsad kadrowych struktur samorządowych i państwowych (o czym w cytowanym tu projekcie w ogóle nie wspomniano), poczybając od gminy i powiatu.

Niefachowe kadry

Zadziwiające jest to, że liczne i wciąż piowiększające się obsady kadrowe tychże struktur (w odróżnieniu od innych dziedzin gospodarki i usług) nie są wciąż przygotowywane fachowo i społecznie do pełnienia powierzanych im funkcji. Z zasady nie wykazują one stosownego przygotowania w zakresie niezbędnego prawa, podejścia do interesantów, zrozumienia i dostrzegania potrzeb i możliwości rozwoju zrównoważonego, nie mówiąc już o przewodzeniu środowiskom lokalnym w rozwiązywaniu wynikających stąd problemów. A przecież tylko działająca z tych pozycji swiadoma i rozumiejąca swoją rolę kadra może kreować optymalne warunki na rzecz zdrowia i życia ludzi, przyrody i kultury. Zasadnym wydaje się więc utworzenie - przy użyciu środków krajowych i unijnych - Instytutu Zrównoważonego Rozwoju na szczeblu centralnym i jego ekspozytur regionalnych (Akademie Rozwoju Zrównoważonego?).

Pomocnymi dla opracowania wymienionych tu tematów (strategii) mogą okazać się wymienione poniżej publikacje:

- S. Kozłowski, "W drodze do ekorozwoju", PWN 1997, "Ekorozwój w gminie", Białystok 1993;
- H. Zimny, "Ekologia miasta", Warszawa 2005;
- "Ochrona przyrody i środowiska w Polsce", praca zbiorowa, Warszawa 2000;
-"Trasa A2 a ekosystem Warszawy południowej. Konferencja naukowa 21 czerwca 1995", Warszawa
- "Konflikty wokół przebiegu autostrad w Polsce", Biuletyn PAN, Zeszyt 179;
- "Skarpa Warszawska", Biblioteka Towarzystwa Opieki nad Zabytkami, Warszawa 1993;
- S. Abramczyk, "Ekosocjologiczna teoria rozwoju", w: "Refleksje u progu XXI wieku", Wydawnictwo SGGW 2003.

Uliczka Orszady na Skarpie – szlak desperackich przejazdów z Wilanowa na Ursynów

dr Stanisław Abramczyk
Foto Lech Kowalski

NOWOŚĆ

Energooszczędne rozwiązanie w najlepszym stylu

Współczynnik przenikania ciepła dla całego okna Uw=0,9 W/m²K*.

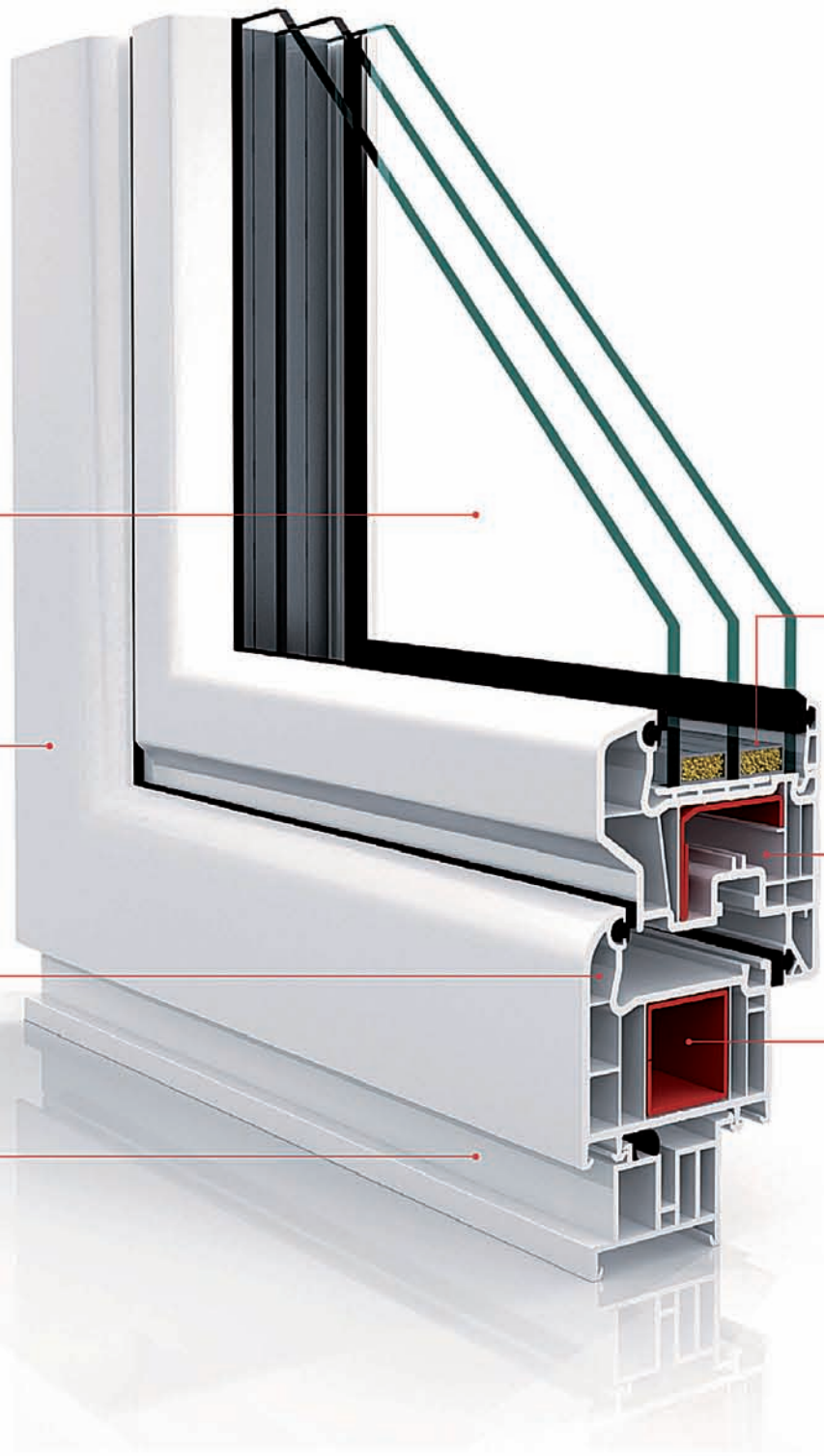

7 lat GWARANCJI

OKUCIA ROTO NTS W KOLORZE CZARNYM
niepowtarzalny charakter oraz większa odporność na korozję

2-KOMOROWE ZESPOLENIE SZYB U=0,5
bardzo duża izolacja cieplna zbliżona do izolacyjności muru

GRUBOŚĆ ŚCIANEK ZEWNĘTRZNYCH – NAJWYŻSZA KLASA A
naroża okien wykonane z profili w klasie A są mocniejsze o ponad 20% od profili klasy B

5-KOMOROWY SYSTEM Z GŁĘBOKOŚCIĄ ZABUDOWY 70 MM
ochrona cieplna na najwyższym poziomie

LISTWA PODPARAPETOWA Z USZCZELKĄ
optymalne połączenie okna z parapetem oraz doskonała izolacyjność termiczna i akustyczna

TERMICZNA RAMKA MIĘDZYSZYBOWA
większa o 6% izolacyjność cieplna całego okna oraz redukcja zjawiska kondensacji pary wodnej

5-KOMOROWE, PÓŁZLICOWANE SKRZYDŁO 84 MM
możliwość szklenia zespoleniami o grubości do 50 mm

WZMOCNIENIE ZAMKNIĘTE W RAMIE
najwyższe parametry w zakresie statyki oraz bezpieczeństwa

V70 OPTIMAL BLACK

V70 OPTIMAL BLACK to doskonałe połączenie designu, ceny, energooszczędności, a także wyjątkowej trwałości produktu. To nowa propozycja okien Premium dla osób, które oprócz unikatowego wzornictwa, poszukują także produktu o bardzo niskim współczynniku przenikania ciepła w atrakcyjnej cenie. Dzięki zastosowanym rozwiązaniom, **V70 OPTIMAL BLACK** wyróżnia się wysoką energooszczędnością, a także wyjątkowym i ciekawym wzornictwem, nadającym wnętrzu indywidualny charakter.

Salon sprzedaży EKO-BUD

- Warszawa
- Ursynów, ul. Roentgena 45 paw. 4B tel /fax 644 73 63, tel. kom. 0602 62 72 32
- Wołomin, ul. 1-go Maja 26B tel./22/7871910, tel/fax 22/7871646

raty · rabaty · bezpłatny pomiar · doradztwo · fachowy montaż

W Domu Sztuki wokół kanonizacji

Dom Sztuki SMB „Jary" na Ursynowie upamiętnił kanonizację papieża Jana Pawła II poprzedzającymi ją wydarzeniami artystycznymi.

Mieszczący się tu Teatr Za Daleki wystawił spektakl „Miłość mi wszystko wyjaśniła" – swobodną adaptację sztuki Karola Wojtyły „Przed sklepem jubilera", zachowującą wszakże to, co w niej najważniejsze: przejmującą historię przezwyciężenia niepowodzeń w życiu osobistym dzięki miłości i doznaniu oddziaływania Boskiego. Przedstawienie zawdzięcza sukces głównie aktorom. Maja Barełkowska przeszła samą siebie w długim monologu Anny – kobiety relacjonującej swoje spotkania i rozmowy z partnerem życiowym, przyszłym mężem, Andrzejem. Wiesław Komasa, kreujący postać jubilera, sięgnął wyżyn aktorstwa „demonicznego", recytując fragmenty „Hioba", innego dramatu papieża Polaka, które – podobnie jak jego poezję – również wykorzystano w tym skromnym, ale jakże mądrym, głębokim i pięknym przedstawieniu. Muzyką jeszcze bardziej uświetnił je Jan A.P. Kaczmarek, któremu film „Marzyciel" przyniósł swego czasu Oscara.

Nie mniej ciekawie było w Kinie Dokumentu na pokazie „Habemus Papam – Santo Subito".

Wyświetlono dwa świetne, mało znane filmy średniometrażowe Pawła Woldana. Film „Habemus Papam" (2004) odtwarzał gorące dni pamiętnego konklawe z października 1978 roku, które uczyniło Karola Wojtyłę papieżem. Woldan oparł narrację „Habemus Papam" na „gadających głowach", których w zasadzie w kinie nie lubimy – wolimy jak się na ekranie coś „dzieje". Dobrał jednak „głowy" nie od parady – mówiące tak ciekawie, czasem też dowcipnie, że film oglądało się z zapartym tchem.

Na drugi obraz, „Droga" (1991), złożyły się głównie wypowiedzi młodych Rosjan, którzy odwiedzili nasz kraj w czasie pielgrzymki Jana Pawła II do ojczyzny specjalnie po to, żeby go zobaczyć „na żywo". W ich słowach radość z tych spotkań miesza się ze wzruszeniem.

Paweł Woldan przywiózł do Kina Dokumentu niespodziankę: zapis wideo krótkiej wypowiedzi Jana Pawła II. Papież stwierdza w niej, że film „Droga" bardzo mu się podobał.

Wydarzenia „papieskie" w Domu Sztuki sfinansowała Dzielnica Ursynów m.st. Warszawy.

Pokaz w Kinie Dokumentu zorganizowano wspólnie ze Studiem Filmowym Kalejdoskop.

Partnerem pokazu było Stowarzyszenie Filmowców Polskich.

BU

Dookoła Wojtek w Stokłosach

W Domu Kultury Stokłosy komplet publiczności bawił się znakomicie na jubileuszowym występie wziętego warszawskiego satyryka, długoletniego mieszkańca Ursynowa Wojciecha Dąbrowskiego.

Wojtek uczcił tym występem dwa pokrywające się akurat ze sobą dziesięciolecia: swojej współpracy z „Passą" i wstąpienia Polski do Unii Europejskiej. Ten krakus z pochodzenia, a matematyk z wykształcenia jest doskonałym przykładem kulturalnego, acz uszczypliwego władania językiem polskim w mowie i w piśmie. Nic dziwnego, że na przemian recytowane bądź śpiewane przezeń niezwykle dowcipne teksty wzbudzały raz za razem aplauz widowni.

Szczególnie zaś wpadł w ucho słuchaczom refren piosenki, będącej świetnym, jakkolwiek bardzo osobistym komentarzem politycznym autora: „Nie zagłosuję na Jarka, bo...Polska jest najważniejsza". Tę piosenkę nucił, jak wiadomo, podczas ostatnich wyborów prezydenckich cały kraj.

Nasz znakomity współpracownik to – bez najmniejszej przesady – człowiek-orkiestra. Na co dzień uczy w szkole matematyki, by wolne chwile poświęcać pisaniu do gazet, występom na giełdach satyryków (Muzyczny Kabaret Wojciecha Dąbrowskiego) i organizowaniu corocznego Festiwalu Piosenki Retro.

W trakcie szampańskiego wieczoru w „Stokłosach" na scenie pokazała się Wanda Stańczak, będąca prezesem II Oddziału Warszawskiego Stowarzyszenia Autorów Polskich, ogłaszając przyjęcie Wojciecha Dąbrowskiego do tej organizacji.

Teraz pozostaje nam tylko czekać, by Wojtek – na łamach „Passy" – komentował kolejnymi poetyckimi tekstami zwyczajną prozę życia.

PETRO

FOTO LECH KOWALSKI

Wystawa „Święty" dla JPII

Galeria na Emporach /kościół św. Tomasza Apostoła/ włączyła się w cykl artystycznych wypowiedzi na temat Jana Pawła II.

Wystawa „Święty" to spojrzenie na naszego Wielkiego Polaka, oczami 40 artystów plastyków. Bogactwo życia i dokonań świętego, pozwoliło artystom stworzyć ekspozycję godną polecenia.

„Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi. Tej Ziemi". Te słowa wypowiedziane przez Jana Pawła II w 1979 roku na Pacu Zwycięstwa w Warszawie, stały się kroplami ożywczej wody, które spadły na spragnioną glebę. Jan Paweł II miał wzorzec wartości słowa. Tym wzorcem były słowa samego Jezusa Chrystusa. To one dokonywały cudu. Lecz zanim to nastąpiło, musiała zaistnieć wiara w usłyszane słowo. Jan Paweł II posiadał dar wypowiadania słowa, którego słuchały miliony ludzi. Jakże wymowne stały się słowa, których Ojciec Święty pod koniec życia nie był w stanie wymówić, a które słyszeliśmy. To na naszych oczach „Księga Słowa" będąca alfą i omegą wszystkich słów, otwierała się na różnych stronach ewangelii. W końcu zamknięta, zachęca nas wszystkich do ponownego jej otwarcia, by odkryć świętość tkwiącą w każdym z nas. Bóg szczególnie upodobał sobie artystów. To oni słowu nadali kolor i formę, by powstał obraz o Janie Pawle II - człowieku wiary, miłości, pokory i świętości.

W wystawie uczestniczą: Elżbieta Banecka, Tomasz Bełech, Alina Bloch, Agata Budny, Antoni Chodorowski, Witold Czopowik, Jerzy Derkacz – kurator wystawy, Katarzyna Derkacz-Gajewska, Magdalena Dziedzicka, Mariusz Gajewski, Zbyszek Gos, Hanna Haska, Ilona Iwańska, Edward Jeliński, Anna Jędrzejec, Zbigniew Karaszewski, Piotr Kmieć, Maria Wollenberg-Kluza, Ryszard Kozłowski, ks. Tomasz Jerzy Król, Daniel Ludwiczuk, Tomasz Łączyński, Jakub Łęcki, Franciszek Maśluszczak, Tadeusz Markiewicz, Mirosław Miroński / reprodukowana praca „Papież I"/ , Irena Moraczewska, Marian Nowiński, Piotr Nowiński, Fredo Ojda, Justyna Pasieka, Henryk Patejuk,

Sabina Pietrusa, Jan Rylke, Marek Sierpiński, Grażyna Skrzypczak-Szczepańska, Piotr Szczepański, Piotr Szulkowski, Ewa Szyman, Barbara Bielecka-Woźniczko,

Wystawę „Święty" można zwiedzać w niedzielę po każdej mszy św. W ciągu całego tygodnia /z wyjątkiem poniedziałku/ w godz. 15 00 – 17 00. Wstęp wolny.

Jerzy Derkacz

Wieś malowana wedle Reymonta

Z okazji 90. rocznicy nadania Nagrody Nobla Władysławowi Reymontowi Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego prezentuje wystawę malarstwa rodzajowego „Władysław Stanisław Reymont – cztery pory roku".

Eksponowane prace są jest efektem pleneru malarskiego, w którym uczestniczyło 28 artystów (z Warszawy, Wrocławia, Lublina, Olsztyna, Białegostoku, Ustki, Poznania, Tarnowskich Gór). Artystów zainspirowało, piękno polskiej wsi oraz „Dzieła wybrane" Wł. Reymonta wydane przez MHPRL.

Na wystawie pokazano 84 prace, wykonane w różnych technikach: olej, akwarela, rysunek, akryl, ceramika, fotografia. Prace obrazują życie na wsi w różnych porach roku. Pozwalają ujrzeć mieszkańców w rozmaitych sytuacjach m.in. podczas pracy, obrzędów. Pokazują ich obyczaje, życie towarzyskie.

Życie na wsi jest w znacznym stopniu warunkowane rytmem przyrody. Przyroda i zmieniające się pory roku mają decydujący wpływ na wiejski pejzaż. Takie zmiany nie są widoczne w miastach.

Na wystawie widz odnajdzie klimaty „reymontowskie" rodem z jego epokowego dzieła „Chłopi". Wieś widziana oczami artystów to w większości sielankowe scenki rodzajowe i nastrojowe pejzaże. Trzeba przyznać, że malowane z dużą znajomością warsztatu artystycznego. Odnosi się to m.in. do obrazów Macieja Milewskiego, czy alegorycznych pasteli Wandy Falencik-Masznicz oraz ekspresyjnie malowanych obrazów Adama Kunikowskiego. Niektórzy autorzy m.in. Irmina Kucharska i Żaneta Kucharska, Katarzyna Orthwein sięgnęli do tego co w „ludowości" najbardziej widoczne - barw polskiej wsi, widocznych zwłaszcza w strojach, ozdobach etc. Nie brak też prób uwspółcześnienia tematyki wiejskiej w obrazach. Można to zauważyć m.in. w obrazie Larysy Jaromskiej.

Podczas zwiedzania wystawy można porównać pory roku opisane przez Reymonta w „Chłopach" z namalowanymi przez artystów w obrazach.

Wystawa czynna do 30 czerwca 2014 od poniedziałku do piątku w godzinach od 8:30 do 15:30.

Mirosław Miroński

Gadka Tadka

Tadeusz Porębski

Co za chamy robią reklamy!

Koniec z wyjątkowo głośnymi reklamami – jakiś czas temu triumfalnie doniosła „Rzeczpospolita". Taki wymóg postawiła nam Europejska Unia Nadawców ustalając poziom głośności dźwięku, którego nie wolno przekraczać. Cenna to inicjatywa dla udręczonych telewidzów, ale zdała się psu na budę, bo polskie stacje telewizyjne i tak robią swoje ignorując europejskie zalecenia. Krótko przed wyemitowaniem bloku reklamowego głośność zostaje zwiększona i mamy bębenki w uszach w proszku. Tak działa nie jedna, a kilka stacji telewizyjnych. Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji zapowiedziała uważne wsłuchiwanie się w reklamy i sprawdzianie kto emituje je zbyt głośno. Podobno mają zmienić się też przepisy, tak by ominięcie ich nie było możliwe.

Reklama telewizyjna uważana jest za najskuteczniejszą formę docierania do masowego odbiorcy. Szacuje się, że dociera do 98 proc. ludzi w Polsce. Przez ponad 20 lat wyszkolono w naszym kraju całą armię specjalistów od robienia ludziom wody z mózgów. Ktoś wymyślił teorię, że reklama działa wtedy, kiedy jest dostrzeżona przez odbiorcę, więc macherzy od produkcji spotów przechodzą samych siebie, aby zadowolić reklamodawców. Szokują, próbują śmieszyć, co przeważnie brzmi żałośnie, nie wahają się produkować spoty niesmaczne, niekiedy wręcz odrażające, jak na przekład reklama pasty do zębów z krwawą śliną z dziąseł spluniętą do umywalki. Rozmawiając jako dziennikarz z tysiącami ludzi podejrzewam, że powoli czas telewizyjnych reklam się kończy. Coraz więcej osób wycisza telewizory podczas emitowania bloków reklamowych i woli czerpać handlową wiedzę z gazet, bo tam można dokładnie przeczytać opis oferowanego towaru. W telewizji jest to mgnienie oka.

Robię dokładnie to samo. Bo nie mam już zdrowia na wysłuchiwanie kretyńskich tekstów w rodzaju "ten napój (nazwa) podobno robiony jest ze śliny diabła tasmańskiego i startych na proszek zębów Wikinga". Komunikuję niniejszym, że po obejrzeniu tego spotu natychmiast zaniechałem picia owego napoju, który i tak pijałem sporadycznie. I nie napiję się już nigdy, choćbym miał zdechnąć z pragnienia. Kolejny idiotyczny i odrażający spot wyprodukowany został na zlecenie państwowego banku PKO BP. Rzecz dzieje się w... nosie. Dwóch "ziutków" z nożycami obcina włoski z babolami i usiłuje nam wtłoczyć do mózgu jakiś bankowy produkt. Obawiając się, że miejscem akcji kolejnego spotu reklamującego produkt tego banku będzie czyjś tyłek i być może realizatorzy pokażą gawiedzi proces czyszczenia anusa zamierzam po długim weekendzie wystosować pismo do zarządu PKO BP, że jeżeli dłubiące w czyimś nosie "ziutki" nie znikną szybko z ekranów, ja likwiduję swój rachunek, który mam od lat w tym banku.

„Miejscem akcji kolejnego spotu reklamującego produkt tego banku będzie czyjś tyłek"

W ogóle reklamy stały się symbolem bylejakości, banału i sztampy. Większość jest tak infantylna, że nie mogą ich oglądać nawet ludzie o niezbyt wyrafinowanym guście i smaku, na przykład pacjenci Tworek czy Morawicy. Zauważcie, że jak pokazują na przykład obżerającą się reklamowanym towarem rodzinkę musi się ona składać z mamusi, tatusia oraz koniecznie z chłopca i dziewczynki. Spoty z udziałem dzieci jednej płci są rzadkością, tak jak rzadkością są reklamy bez Małgorzaty Kożuchowskiej, Piotra Adamczyka i Tomasza Karolaka. Piłkarską Ligę Mistrzów oglądam w niemieckiej stacji ZDF. Tam, primo - mniej jest gadulstwa; secundo - mecze nie są obłożone taką liczbą reklam jak w Polsce.

W TVP jest tak. Po zakończeniu meczu dają blok reklamowy przecięty dla niepoznaki tzw. ogłoszeniem wydawcy. Potem króciutki komentarz urzędujących w studiu dwóch ekspertów. Następnie znów reklamowy blok. Oczywiście przecięty ogłoszeniem wydawcy. Wreszcie ukazuje się postać dziennikarza prowadzącego, który opowiada nam o meczu przed kilkoma minutami zakończonym i po raz kolejny prezentuje strzelone gole. No i zaprasza nas "do obejrzenia skrótów z pozostałych spotkań". Już zacierasz ręce... Hola, hola, wpierw blok reklamowy, rzecz jasna przecięty ogłoszeniem nadawcy. Wreszcie obiecane skróty. Można w tym czasie zjeść obfitą kolację i jeszcze przeczytać pół gazety. W ZDF tego nie ma.

Telewizja to bardzo pożyteczne, ale jednocześnie wyjątkowo niebezpieczne medium zdolne zawładnąć ludzkimi umysłami. W ogóle nie uświadamiamy sobie, jak wielki wpływ wywiera ona na nasze życie. W 1991 r. w Szwecji wprowadzono całkowity zakaz emitowania reklam skierowanych do dzieci poniżej 12 roku życia. U nas dzieci zaczynają posługiwać się językiem i terminami zaczerpniętymi z debilnych reklam. W ten sposób powiększa się liczba polskich kretynów. Badania dowiodły w sposób niezbity, że oglądanie telewizji w dzieciństwie i okresie dojrzewania wpływa w znaczący sposób na późniejsze osiągnięcia w edukacji. Telewizja schlebia niskim gustom i powoduje zanikanie więzi społecznych. Najważniejszy stał się "nius", a najcenniejsze z "niusów" to masowe zabójstwo, porąbanie rodzinki siekierą, wykorzystanie seksualne dziecka czy przyłapanie jakiejś postaci publicznej w dwuznacznej sytuacji. To szambo, do którego codziennie ustawia się wielomilionowy szereg polskich przeciętniaków. Nie chcę już tego oglądać, nudzi mnie to po prostu, jak powiedziałby niezapomniany inżynier Mamoń z kultowego filmu "Rejs".

Piórem Derkacza

Ojciec Ray Kelly śpiewający kapłan

Ślub to dla wielu ceremonia życia. Nic dziwnego, że wszystko, co jest związane z tą ceremonią, ma ogromne znaczenie i wiąże się z olbrzymim stresem. Ojciec Ray Kelly z Irlandii Płn. znalazł na to sposób, śpiewając przy ołtarzu „Halleluyah" Leonarda Cohena . Wykonanie jest piękne i szczere. Po takim śpiewie wystarczy powiedzieć tylko sakramentalne słowo „tak". Polska, pod względem śpiewu księży, nie wygląda najgorzej. Największą wśród nich sławą okrył się ks. biskup Antoni Długosz. Co do mojej parafii zdradzę, że za wszystkich księży, a nawet parafian, śpiewa organista. I też jest pięknie!

Jerzy Derkacz

Odsłonięcie tablicy ku pamięci Bohatera

25 kwietnia na terenie Szkoły Podstawowej nr 340 przy ul. Lokajskiego odbyła się uroczystość związana z odsłonięciem pamiątkowej tablicy poświęconej Stanisławowi Gąsiorowskiemu - aspirantowi Policji Państwowej, który został zamordowany przez NKWD strzałem w tył głowy w Twerze w 1940 r. Przy kamieniu, na którym znajduje się tablica, rośnie Dąb Pamięci, posadzony na terenie szkoły w 2009 r.

Od 2008 r. Dęby Pamięci sadzone są na całym świecie ku czci pomordowanym w ramach apelu o. Józefa Jońca – ówczesnego prezesa Stowarzyszenia Parafiada im. św. Józefa Kalasancjusza realizującego społeczny program „Katyń… ocalić od zapomnienia" pod Honorowym Patronatem Prezydenta Rzeczypospolitej Lecha Kaczyńskiego. Idea sadzenia Dębów Pamięci zakłada cel społeczno-edukacyjny poprzez integrację środowisk szkolnych, społeczności lokalnych, w tym do podjęcia wspólnych działań na rzecz wychowania młodzieży w poczuciu przynależności do narodu i państwa.

Na uroczystości byli obecni zastępca burmistrza Dzielnicy Ursynów Witold Kołodziejski, przewodniczący rady dzielnicy Ursynów Lech Królikowski, przewodnicząca Komisji Edukacji, Kultury, Sportu i Promocji Teresa Jurczyńska-Owczarek oraz przedstawiciele związków zawodowych ZNP i NSZZ Solidarność.

RESET

Andrzej Celiński

Podwójne miary niekoniecznie wychodzą na dobre...

Kiedy zmienia się granice siłą, nawet ktoś mający jakieś racje za sobą staje się agresorem. W świetle prawa i wobec zdroworozsądkowej oceny, opartej na elementarnej wiedzy historycznej i ludzkim poczuciu słuszności, Rosja zabierającaUkrainie Krym jest agresorem. Obawy świata, czy Rosja się zatrzyma, kiedy się zatrzyma i gdzie się zatrzyma, potwierdzają słuszność tej tezy. Rosja jest agresorem łamiącym prawo międzynarodowe. Putin tej Rosji przewodzi. I ma jej demokratyczny mandat. Jego współczesna polityka cieszy się poparciem własnego narodu. Niewspółmiernym do opozycji. Putin jest dla Rosjan „mołodiec", „umnyj czeławiek", bohater. Nie dlatego, że tworzy jakąś perspektywę, lecz dlatego, że pokazuje Rosjanom ich brutalną siłę. Tym nie różni się od Hitlera. Tamten też był wybrany. Gromadził tłumy. Tamten nie miał gazu i ropy, organizował pracę i gospodarkę. Hitler był nazistą. Putin nazistą nie jest. Obaj są nacjonalistami. Obaj idą do przodu, gdy czują brak wystarczająco silnego oporu. Sudety, Krym...

Jest rozmowa Wernera von Heisenberga z jego należącym do najzdolniejszych – studentem. Szefem Hitlerjugend na Uniwersytecie Humboldta w Berlinie 1934 bodajże roku. Student mówi: – Hitler przywrócił Niemcom godność, daje pracę, rusza gospodarkę, dlaczego Pan, Profesorze, nie chce go wesprzeć? Heisenberg odpowiada: – To prawda, ale Hitler jest zbyt radykalny, burzy wszystko, nie zna miary.

Heisenberg formułuje „filozofię oświeconego umiarkowania". Nie popiera Hitlera. Sabotuje później (zresztą to temat na oddzielne rozważania na temat możliwych sensów pojęcia „patriotyzm") prace nad niemiecką bombą atomową. Kto jest szafarzem prawdy o patriotyzmie? Kto decyduje? – Władza? Obywatele? Tłum? Motłoch? Cóż to jest motłoch? Nie jest motłochem wielka i pewna swoich szemranych racji większość? Nie należy większości oceniać po wartościach? Co z tego, że większość?

Proszę o namysł. Dla demokracji to piekielnie istotna rzecz. Okiełznanie emocji. Wiedza. Bez tych rzeczy Tymiński wygrał z Mazowieckim. Demokratycznie. Wolną wolą większości narodu. Polskiego narodu. Rydzyk zwycięża w świadomości tegoż samego narodu, narodu księdza Jana Twardowskiego.

Tłum to nie demokracja. Mimo, że – bywa – tłum jest w większości. Całkiem często tak się zdarza. Arsen Awakow, szef ukraińskiego MSW, informuje o międzynarodowych listach gończych za dziewiętnastoma najbliższymi współpracownikami Wiktora Janukowycza. Nie tylko dlatego, że odpowiedzialni za zbrodnię na Majdanie, ale i za finansowe przekręty. Pewnie wie co robi. Pewnie opiera się na obiektywnych kryteriach. Janukowycz to swołocz. Jeślibym miał rozważać poważnie jego racje, skryć by się musiał (jeśli musiał) nie w Rosji, ale gdziekolwiek indziej. Janukowycz skrył się tam, gdzie się skrył. I patrzy na akcję Putina przeciw swemu narodowi krytykując współczesne władze w Kijowie. Które próbują coś robić. W katastrofalnej dla Ukrainy sytuacji. Finansowej, społecznej, narodowej i politycznej. Ktoś jednak tę mendę wybrał. Były jakieś powody. Przed nim premierem była Tymoszenko. I co? Ona nie jest odpowiedzialna za dzisiejszy rozpad ukraińskiej państwowości? A poprzednicy? Co dla Ukrainy zrobili? A co dla siebie samych? Jest różnica?

„Putin jest dla Rosjan „mołodiec", „umnyj czeławiek", bohater. Nie dlatego, że tworzy jakąś perspektywę, lecz dlatego, że pokazuje Rosjanom ich brutalną siłę"

Awakow to podwładny Jaceniuka. Jaceniuk to niedawno podwładny Tymoszenko. „Julio" – skamlał do niej, kiedy ta dopiero co zwolniona z więzienia zmierzała na Majdan. Gdzie dała popis bezczelności, hucpy i bezmyślenia. Majdan się nie nabrał. Nie wygwizdał tej damy jeszcze na wózku, ale i nie poniósł na ramionach do władzy. Nic mi nie wiadomo, żeby, Awakow, ścigający ukraińskich przekrętasów, zamieścił na liście poszukiwanych Julię Tymoszenko. Ciekaw jestem który, może poza Klujewem (tego nie wiem) ukradł więcej niż ona.

Dopóki nie będzie tam równych miar, nie angażujmy się pochopnie. Czkawką to może się odbić. W naszym polskim interesie jest Ukraina europejska. Ale ona sama musi taką chcieć być. To decyzja Ukraińców. My możemy mądrze kibicować. Pamiętając wszak, że wszystko, co oni mają, i czego nie mają, od nich samych zależy. Trzeba też wprost zapytać: Ukraina lepsza od Rosji? Pod jakim względem?

Nic nie sugeruję. Napisałem wszystko. O Putinie też. Apeluję jedynie do moich współrodaków, potencjalnych wyborców – myślcie, oceniajcie, czytajcie. Po swoich wartościach i miarach. Od tych Waszych wartości i miar zależy wszystko. Polska od nich zależy. Wielka jak słoń albo mniejsza od żabiej kupki. To wy decydujecie jaka ona jest i jaka będzie w kolejnych pokoleniach. Wybieraliście: Kuronia, Wałęsę, Mazowieckiego, Kuratowską, Pawlaka, Balcerowicza, Millera, Kaczyńskiego, Tuska. Ale wybieraliście też Tymińskiego, Gawronika, Macierewicza, Kurskiego. To demokracja. W jej wielkości, ale i w jej małości.

Autor jest przewodniczącym Partii Demokratycznej Demokraci.pl
andrzej@intelgraf.com.pl

Rozmawiamy ze Stefanem Batorym, bohaterem Maratonu Piasków

Jedno oko na Maroko, drugie na Ursynów

PASSA: Podobno biega pan dopiero od czterech lat, a już zachciało się panu supermaratonu przez piaski Sahary...

STEFAN BATORY: To fakt, że dopiero cztery i pół roku temu zarzuciłem wysiadywanie na kanapie i zacząłem biegać dla zdobycia kondycji. Jestem bardzo zadowolony ze zmiany trybu życia. To wielka frajda, gdy człowiek przestaje nagle być kanapowcem, a zostaje sportowcem. Kanapa może szybko się znudzić, a bieganie wciąga jak narkotyk, no i wpływa korzystnie na stan zdrowia.

Tegoroczny start na Saharze był już pana trzecim występem w Sułtańskim Maratonie Piasków,. Jak pan go zatem ocenia?

Był to bez wątpienia występ najlepszy. W 2011 zająłem 116. miejsce, w 2012 96, a teraz zrealizowałem swój ambitn6y plan dostania się do pierwszej pięćdziesiątki i dobiegłem do mety na 43. pozycji. Spośród 80 reprezentantów Polski lepszy ode mnie okazał się tylko Hubert Busko, należący do naszego Teamu Cobi. Hubertowi udało się ukończyć bieg na 25. pozycji.

Na czołowych pozycjach w tegorocznym biegu widać sporo szeroko znanych nazwisk. Współzawodniczył pan z najprawdziwszymi tuzami biegów długich...

Rzeczywiście, na starcie nie zabrakło znakomitości. Biegli między innymi: zwycięzca Maratonu Londyńskiego i Nowojorskiego Abdelkader El Mouaziz oraz mistrzyni świata na 100 kilometrów Francuzka Laurence Klein. W porównaniu z poprzednimi moimi występami tym razem warunki atmosferyczne były dużo lepsze, bo ani razu nie trafiliśmy na burzę piaskową, a na dodatek nocy były wyjątkowo ciepłe. W trakcie wcześniejszych biegów każdego ranka wstawało się z twarzą oblepioną piaskiem, a plecaki trzeba było z piasku odkopywać. Mimo wszystko dokuczała jednak wysoka temperatura: 38-40 stopni w cieniu i nawet 60 stopni w miejscach mocno nasłonecznionych.

Który etap był najtrudniejszy?

Jak zwykle dwudniowy etap 80-kilometrowy z dwoma podejściami na odcinku 2-3 kilometrów. W pewnym momencie omal nie wyzionąłem ducha z braku wody. Język po prostu stanął mi kołkiem. Gdy wreszcie wodę dostałem, wypiłem duszkiem cały litr, co było wielkim błędem. Ale nie mogłem się powstrzymać, tak duże miałem pragnienie.

Jak wyglądała w tym roku trasa?

Tym razem nie mieliśmy ani jednego odcinka asfaltu, tylko sam piasek i finisz biegu wyznaczono w jednej z kolejnych wiosek, a nie w mieście. Bieganie po piaskowych wydmach, gdy wszystko się usuwa spod nóg, to ogromny wysiłek, nieporównanie większy niż na przykład brodzenie po nadbałtyckiej plaży. Na Saharze piasek jest suchy jak popiół. W trakcie Maratonu napotyka się takie miejsca, że nawet najlepsi mogą tylko iść, bo biec nie są w stanie. Miejscowa ludność witała nas przyjaźnie, a dzieci usiłowały wyłudzić jakieś prezenty. Czasem dopingowano nas klaskaniem i okrzykami: yala, yala...

Domyślam się, że samo dotarcie na trasę jest już poważnym logistycznym przedsięwzięciem...

Oczywiście. Najpierw to podróż samolotem z Paryża do Maroka, potem jazda wojskowymi ciężarówkami, a na koniec zasuwa się już na własnych nogach, dźwigając plecak z namiotem i wodą, ważący 9,5 kg.

Czy był pan wyjątkowo dobrze przygotowany do tegorocznego Maratonu?

Szczerze mówiąc, moje przygotowania wyglądały początkowo fatalnie. Z powodu kontuzji mogłem zacząć treningi dopiero pod koniec grudnia, a tak naprawdę ruszyłem z przygotowaniami dopiero w trzeciej dekadzie stycznia, przebywszy w międzyczasie grypę. W porównaniu z poprzednimi okresami przygotowawczymi dużo więcej czasu spędziłem w siłowni, ćwicząc z piłkami lekarskimi i na stepperze.

Rozumiem, że Cobi to był wasz sponsor?

To firma będąca w produkcji klocków największym konkurentem Lego. Pod egidą Cobi zbieraliśmy fundusze na dziecięce hospicjum w Otwocku.

Czy od czasu pierwszego startu w Maratonie Piasków coś się u pana zmieniło w życiu zawodowym?

Tak, po 14 latach prowadzenia eo Networks S.A. ruszyłem z aplikacją do zamawiania taksówek iTaxi.pl i mam jeszcze więcej pracy. Ale z ambicji biegowych nie rezygnuję, mając między innymi w planach występ w biegu na 100 kilometrów w Kaliszu. A w następnym starcie w Maratonie Piasków chciałbym znaleźć się już w pierwszej dwudziestce.

Mieszka pan w urokliwym miejscu Zielonego Ursynowa, czy w związku z tym ma pan jakieś hobby związane z miejscem zamieszkania?

Raczej nie, bo moje hobby to czytanie książek, zwłaszcza popularnonaukowych.

Rozmawiał RAFAŁ KOS

MOTO-PASSA ● MOTO-PASSA ● MOTO-PASSA ● MOTO-PASSA ● MOTO-PASSA

Czym może nas zaskoczyć policjant?

Widok sprzed kilku dni natchnął mnie do napisania dzisiejszego felietonu. Pomysł uzupełniłem chwilą poszukiwań, które pozwoliły na zebranie kilku ciekawych przykładów pojazdów, używanych przez stróżów prawa, nie tylko w naszym kraju.

Będąc przed miesiącem na targach motoryzacyjnych w Poznaniu, fotografowałem, jak zwykle wszystko, co wydało mi się interesujące i nietuzinkowe. Wtedy też zrobiłem zdjęcie prezentowanym rowerom w wersji dla policji. Nie zdawałem sobie sprawy, że tak szybko wykorzystam je w materiale do MOTO-PASSY.

Przeszukując różne źródła informacji oraz własną pamięć, przyznać muszę, że zdarzało mi się już widywać stróżów prawa „dosiadających" najróżniejsze pojazdy. Choćby wspomnienia z ostatnich miesięcy są interesujące. Pamiętam policjantkę konno i policjanta na segway'u. Ostatnio w jednym z polskich miast, widziałem policjanta śpieszącego na „ratunek" malutkim chińskim skuterkiem. Ten środek lokomocji wyglądał nieco groteskowo, ale wyobrażam sobie, że w pewnych szczególnych, miejskich okolicznościach, może okazywać się skuteczny i wystarczająco szybki.

Jednostki policji różnych krajów, w zależności od lokalnych potrzeb i zwyczajów, jak i posiadanych budżetów, dokonują zakupów najróżniejszych typów i modeli pojazdów. Na ich wyposażeniu znajdują się m.in.: quady, motocykle, samochody, w tym terenowe, ale i helikoptery, łodzie, a nawet poduszkowce. Do zadań specjalnych i transportowych, wykorzystuje się również autobusy, samochody dostawcze i ciężarowe oraz najróżniejsze pojazdy specjalistyczne, w tym traktory i maszyny budowlane. Osobiście muszę wyznać, że liczę na spotkanie z miłą panią policjant na rolkach lub wrotkach, lub też nie mniej uprzejmym panem na służbowej hulajnodze.

Na naszym polskim podwórku, nie jest może tak drogo i różnorodnie, ale i u nas trafiają się w zasobach policyjnych jednostek drogowych, prawdziwe perełki motoryzacji. Pewnie wielu z nas, kierowców, kojarzy dobrze, piękne Alfy Romeo 159, jeżdżące w jednostkach m.in. warszawskiej policji i niemniej porywające, sportowe wersje, nieoznakowanych Renault Megane, poprzedniej generacji, widywane głównie na drodze do Trójmiasta. O bardziej pospolitych modelach, występujących masowo, nie będę wspominał.

Oddzielną grupę, ciekawych, czasem też absolutnie wyjątkowych pojazdów policyjnych, stanowią samochody i motocykle wykorzystywane na autostradach. W parkach jednostek autostradowych, spotkać możemy „normalnie" wyglądające modele w wersjach z mocnymi napędami, jak również pojazdy, które już samym swoim wyglądem, dawać mają nam do zrozumienia, że w razie pościgu nie mamy najmniejszych szans. Klasę samą dla siebie stanowią samochody używane przez policję w Stanach Zjednoczonych, ale to przecież zupełnie inna motoryzacja, o której może w oddzielnym felietonie.

Na jeszcze inny pomysł wpadł władca emiratu ze stolicą w Dubaju. Fan szybkiej motoryzacji i jak się okazuje znakomity PR-owiec. Doszedł on do wniosku, że super auta w szeregach policji, będą znakomitym magnesem i atrakcją turystyczną. Wielu miłośników motoryzacji z całego świata, odwiedza ten kraj wyłącznie z chęci zobaczenia na własne oczy, tych wyjątkowych zielono-białych pojazdów z kierowcami w piaskowych mundurach. Dodatkową, niezaprzeczalną atrakcję stanowi fakt, że są nimi, nie rzadko, policjantki w gustownie dobranych do mundurów chustach i kapeluszach! Wiele z używanych przez nie pojazdów, oprócz fabrycznej specyfikacji, jest dodatkowo, specjalnie, technicznie i optycznie tuningowanych.

Aby nieco zareklamować ten ciekawy turystycznie kierunek i dać dowód, że policja może mieć ludzką, motoryzacyjną twarz, wymienię kilka przykładów modeli samochodów, którymi posługuje się na co dzień policja w Dubaju. Jednym z ostatnich nabytków jest Mercedes G 63 AMG, wyposażony w 700-konny silnik V8 z powiększonym rozstawem kół i 23-calowymi felgami „obutymi" w super sportowe ogumienie. Innymi, wyjątkowymi samochodami we flocie, są m.in.: BMW M6 Gran Coupe, Mercedes SLS AMG, Lamborghini Avantador, Aston Martin One-77Q, Ferrari FF, Bentley Continental GT Chevrolet Camaro i Ford Mustang Shelby Roush. W najbliższym czasie flota ta, ma się ponoć powiększyć o McLarena 12C, Lexusa LFA oraz Chevroleta Corvette! Chciałbym być zatrzymany do kontroli przez każde z tych aut!

Nie tak dawno w internecie krążyło zdjęcie z policyjnym Veyronem na usługach tamtejszej policji. Jak się początkowo okazało, był to jedynie fotomontaż. Obecnie ponoć, ten niewątpliwy „brak", został już uzupełniony!

Na zakończenie, przytoczę dwie anegdoty z codziennej pracy dubajskich stróżów prawa. Ponoć jedynym elementem wyposażenia sportowych radiowozów, pracującym podczas służby na pełnych obrotach, jest wyłącznie... klimatyzacja. Pełniący w tych bolidach służbę policjanci, nigdy bowiem, nie przekraczają przepisowych 75 mil/h.

Jest jeszcze jedna plotka, ale jak w każdej, jest w niej pewnie, szczypta prawdy. We flocie dubajskiej policji nie ma ani jednego samochodu marki Porsche. Ponoć decydenci z Zuffenhausen nie są skorzy do udzielania wyjątkowo dużych upustów na swoje pojazdy, a szejkowie bardzo lubią się targować...

MOTOWOJ

moto@passa.waw.pl

Inauguracja sezonu wyścigowego na Służewcu w strugach deszczu

Modraszek nie miał litości dla rywali

Gwoździem mityngu inaugurującego 75. już sezon wyścigowy na Służewcu był niedzielny wyścig dla folblutów rocznika derbowego o nagrodę Strzegomia (kat. B). Bezapelacyjne zwycięstwo odniósł trenowany przez Adama Wyrzyka ogier Modraszek.

Wyhodowany we Francji Modraszek, własność pasjonata koni wyścigowych "Koli" Kovcina, rozbił na dystansie 1600 m skromną liczebnie, bo 5-konną, ale bardzo silną stawkę rywali wygrywając dowolnie aż o 8 długości. Czas gonitwy słaby, usprawiedliwieniem jest jednak miękki tor spowodowany opadami deszczu. W sobotę Memoriał Tomasza Dula, tragicznie zmarłego w 2005 r. wybitnego jeźdźca, w pięknym stylu wygrała klacz Testarossa bijąc faworyzowane konie zakupione na Wyspach. Testarossa jest własnością innego pasjonata i hodowcy folblutów, red. Roberta Zielińskiego, a trenuje ją nestor służewieckich trenerów Andrzej Walicki. W Handicapie Otwarcia - Nagrodzie Dandolo triumfował natomiast mało liczony Duke of Zamindar, który pod gościnnie jeżdżącym w Warszawie Czechem Tomasem Lukaškiem nie dał żadnych szans utytułowanym rywalom. Świetnie rokujący na przyszłość ogier został zakupiony na Zachodzie przez byłego trenera kadry narodowej Jerzego Engela i jest własnością jego żony Urszuli. Trenerem Duke of Zamindar jest Maciej Jodłowski, który w tym wyścigu zanotował dublet.

Tradycyjnie już miękki tor sprzyjał niespodziewanym rozstrzygnięciom. Nie zabrakło ich podczas pierwszej dwudniówki. Sensacyjne zwycięstwa araba Ceptona oraz wyhodowanego w Anglii folbluta Really Fast spowodowały, że w sobotę nikt nie trafił kwinty i pula przeszła na niedzielę. Jeśli chodzi o stronę sportową, gonitwy były emocjonujące, nie można też stawiać zarzutów dżokejom, którzy jeździli rzetelnie. W bardzo dobrej dyspozycji są konie ze stajni Macieja Janikowskiego, co jest pewnego rodzaju niespodzianką, ponieważ ten trener przeważnie wchodzi w sezon miękko, aby sukcesywnie podkręcać formę swoich podopiecznych przed ważnymi gonitwami w czerwcu i lipcowymi Derby. W niedzielę ogier Sadak wygrał wyścig, a Mogoun oraz Staight Away zajęły drugie miejsca przegrywając pechowo na ostatnich metrach.

Zawiodły natomiast mocno rozreklamowane folbluty, zakupione na Wyspach i trenowane przez Andrzeja Walickiego. Tylko Millennium Desert wygrał wyścig, ale w niezbyt mocnej stawce i w bardzo słabym czasie. Medicina, Greek Sphere, Yets Man i Avantura przegrały z kretesem, Djalić organizatorów mityngu. Pierwszą dwudniówkę na Służewcu można więc uznać za udaną pod względem organizacyjnym. Łyżką dziegciu w beczce miodu była zbyt głośna muzyka płynąca z głośników, która wdzierała się dosłownie wszędzie przeszkadzając graczom szukającym skupienia podczas typowania koni. Już w ubiegłym roku gracze wielokrotnie interweniowali, prosząc służby porządkowe o wymuszenie na ludziach obsługujących radiowęzeł, by ściszyli muzykę. Pomagało na krótko i problem wracał jak bumerang. W niedzielę przed piątą gonitwą natężenie dźwięków stało się nie do wytrzymania. Interweniowało kilka osób, w tym żona jednego z trenerów. Głośniki zostały wyciszone, ale do tego stopnia, że nie było słychać ważnych komunikatów odczytywanych przez spikera zawodów. Chcemy wierzyć, że nie było to zrobione po tzw. złości w rewanżu za zwróconą uwagę.

FOTO LECH KOWALSKI

maika i Selkspa zajęły drugie miejsca, zaś Avrora została na starcie. Być może doświadczony trenerski wyga celuje z formą tych koni na czerwiec i lipiec, kiedy rozgrywane są klasyki. Tak czy owak, po startujących w pierwszy weekend sezonu podopiecznych pana Walickiego spodziewano się dużo lepszej postawy i zaprezentowania nieco klasy.

Mimo niesprzyjającej aury frekwencja na torze mogła zadowolić organizatorów mityngu. Pierwszą dwudniówkę na Służewcu można więc uznać za udaną pod względem organizacyjnym. Łyżką dziegciu w beczce miodu była zbyt głośna muzyka płynąca z głośników, która wdzierała się dosłownie wszędzie przeszkadzając graczom szukającym skupienia podczas typowania koni. Już w ubiegłym roku gracze wielokrotnie interweniowali, prosząc służby porządkowe o wymuszenie na ludziach obsługujących radiowęzeł, by ściszyli muzykę. Pomagało na krótko i problem wracał jak bumerang. W niedzielę przed piątą gonitwą natężenie dźwięków stało się nie do wytrzymania. Interweniowało kilka osób, w tym żona jednego z trenerów. Głośniki zostały wyciszone, ale do tego stopnia, że nie było słychać ważnych komunikatów odczytywanych przez spikera zawodów. Chcemy wierzyć, że nie było to zrobione po tzw. złości w rewanżu za zwróconą uwagę.

Osoby obsługujące radiowęzeł, zapewne w młodym wieku, muszą zrozumieć, że w sobotnio - niedzielne mityngi trybuny na Służewcu to nie miejsce pikniku. Nie jest to także prowincjonalna dyskoteka. To są wyścigi konne, gdzie inwestowane są pieniądze i inwestorzy nie mogą przekrzykiwać się wymieniając między sobą przed gonitwą fachowe uwagi oraz poglądy. Każda gra wymaga skupienia. Muzyka jak najbardziej, ale w tle, jako środek wyciszający emocje, coś fajnego dla ucha i ducha. Organizator gonitw powinien raz na zawsze zakończyć chocholi pląs uprawiany przez ludzi ze służewieckiego radiowęzła.

K'omisja Techniczna w nowym składzie wymierzyła kary spieszenia czworgu jeźdźcom za to, że wagi jakie niosły dosiadane przez nich konie, były większe od ustalonych zgodnie z warunkami gonitwy. Stefano Mura, Emil Zahariev, Katarina Barbořikova oraz Daria Pantchev otrzymały karę spieszenia do 5 maja. Orzeczenia stewardów wywołały wzburzenie w środowisku jeźdźców. Wydaje się, że słuszne, choć nie mamy pełnej wiedzy o każdym z tych wydarzeń. Wrócimy do sprawy po jej zbadaniu. Nasze wątpliwości budzi jednak to, że jeźdźcy zostali ukarani za nadwagę, a nie za niedowagę. Przy tak miękkim torze i opadach deszczu waga po wyścigu może w naturalny sposób się zwiększyć. Dlatego sceptycznie podchodzimy do tak surowego orzeczenia członków KT. Sprawa zbyt wąskich "widełek" wagowych zapisanych w regulaminie ciągnie się od lat i ta bardzo ważna kwestia nie została rozważona, przeanalizowana i ewentualnie skorygowana przez Radę PKWK podczas zimowej przerwy, o co jeźdźcy, trenerzy oraz właściciele koni apelują od lat. Rada była jednak zbyt zajęta rozgrywkami personalnymi, aby znaleźć czas na pochylenie się nad poważnymi problemami nękającymi polskie wyścigi konne. Może pod wodzą nowej przewodniczącej Agnieszki Marczak członkowie rady wezmą się wreszcie do roboty.

P'roblemy występują od ubiegłego roku również w relacjach Tor Partynice we Wrocławiu - Spółka Traf w Warszawie, która organizuje w Polsce zakłady końskiego totalizatora. Plany dotyczące współpracy na linii Służewiec - Partynice napawały optymizmem. Bezpośrednie transmisje z Wrocławia do Warszawy i na odwrót, dawały możliwość gry na obu torach. Oddział Totalizatora Sportowego Służewiec - Wyścigi Konne dofinansował międzynarodowy mityng na Partynicach, który rokrocznie odbywa się we wrześniu, miały być premie transportowe. To wszystko miało służyć rozwojowi wyścigów konnych w naszym kraju. Niestety wspólne przedsięwzięcie coraz mocniej kuleje.

W ostatnią niedzielę gonitwy wrocławskie były bezpośrednio transmitowane na Służewiec. Kasy w Warszawie przyjmowały zakłady na Wrocław i nawet było sporo chętnych do gry, ale zabrakło jakiejkolwiek informacji o koniach ścigających się na Partynicach! Nie było programów, więc dosyć humorystycznie brzmiały płynące z głośników zachęty służewieckiego spikera do obstawiania wyścigów we Wrocławiu. Jak gracze mogli podjąć wyzwanie, skoro nie znali nawet nazw startujących koni? Jedynym sposobem było stosowanie algorytmu prezesa Dyzmy, czyli słynne 1/7/4. Nasuwa się pytanie do prezesa spółki Traf: jakaż to przeszkoda uniemożliwia w XXI w. transfer 100-150 sztuk programów gonitw partynickich w wersji papierowej, tak aby w piątek znalazły się one choć w jednej kolekturze w Warszawie? Zapiski odbywają się we Wrocławiu w czwartki, programy są tam wydrukowane najpóźniej w środy, więc czemu nie ma ich w stolicy w piątki? Tylko prosimy uprzejmie o nie odsyłanie graczy do Internetu i drukarek. Jeśli ta kluczowa sprawa nie zostanie szybko uregulowana transmitowanie gonitw z Wrocławia do Warszawy traci sens. Nie ma tu bowiem chętnych do stosowania w grze algorytmu prezesa Dyzmy.

Tadeusz Porębski

Kentucky Derby na Churchill Downs już po raz 140.

Początek maja to nie tylko ciekawe wyścigi na Służewcu, ale również czas wielkich klasyków w Anglii i Stanach Zjednoczonych. Starcia gigantów wyścigowych torów możemy na żywo oglądać w Internecie.

I tak na torze w Newmarket najlepsze trzyletnie klacze i ogiery będą walczyć 3 i 4 maja o nagrody 1000 i 2000 Gwinei, a na torze Churchill Downs w Louisville rozegrane zostaną 3 maja 140. już Kentucky Derby. Ze względu na rangę tej gonitwy na dłużej zatrzymam się przy amerykańskim klasyku rozgrywanym corocznie od 1875 r. i określanym w USA jako „The Most Exciting Two Minutes in Sports", czyli „Najbardziej emocjonujące dwie minuty w sporcie". Od 1896 r. wyścig rozgrywany na dystansie 1,25 mili, czyli 2000 metrów i trwa właśnie około 2 minut. Jak obliczono, co roku na tor Churchill Downs przybywa średnio 155 tysięcy miłośników tej gonitwy. Aby w niej uczestniczyć każdy z 20. dopuszczonych wyścigowców i ich trenerów musi się jednak mocno napracować.

Otóż od dwóch lat zmieniono zasady kwalifikacji. Nie decyduje już suma wygranych nagród, lecz liczba zdobytych przez konie punktów w 34. gonitwach kwalifikacyjnych rozgrywanych od września 2013 do kwietnia 2014 r. I tak w wyścigach niższej kategorii pierwsze cztery miejsca punktuje się odpowiednio 10-4-2-1, natomiast w wyścigach wyższej kategorii (np. Derby Florydy, Luizjana Derby, Santa Anita Derby, Arkansas Derby) premia punktowa jest o wiele wyższa i wynosi 100-40-20–10 za pierwsze cztery miejsca. To na pewno ciekawa droga kwalifikacyjna dla koni, ale wzbudza sporo kontrowersji wśród trenerów koni słabszych. Pamiętna jest historia konia znanego w Polsce trenera Doroszenki, który kilka lat temu na ciężkim torze przy notowaniu 100/1 wygrał Luizjana Derby (suma nagród 1 mln USD), kwalifikując się tym samym do Kentucky Derby. Dziś niekoniecznie jednym wyścigiem można zdobyć upragniony awans.

Powracając do samego wyścigu derbowego, to podczas pobytu na Florydzie miałem okazję oglądać trwający blisko cztery godziny telewizyjny spektakl pt. "Kentucky Derby 2012". Przypominał trochę produkcję rodem z Hollywood. Przez pierwsze trzy godziny poprzedzające wyścig dziennikarze stacji NBC serwowali wyścigowej gawiedzi wesołe i łzawe historie koni oraz ludzi, brutalnie ingerując w prywatne życie właścicieli i trenerów, i to prawdopodobnie za ich zgodą. Dalsza część była zdecydowanie bardziej interesująca, czyli godzina w pełni profesjonalnej transmisji z przedstawieniem wielu opinii fachowców, skrótów wyścigów poprzedzających Kentucky Derby oraz pełnej prezentacji koni tuż przed gonitwą. Sama gonitwa pokazywana jest z kilku kamer. Na końcu to, co w tej całej relacji najsympatyczniejsze - reakcje trenerów i właścicieli na zwycięstwo ich konia. No i oczywiście wywiady. O tym, że ten emocjonujący wyścig miał też swoje ciemne strony dowiedziałem się dwie godziny po jego zakończeniu. Pierwsza wiadomość w głównym wydaniu dzienników w większości amerykańskich stacji mówiła o śmierci pracownika jednej z „derbowych" stajni. Został śmiertelnie postrzelony przez nieznanych sprawców.

Przejdźmy jednak do jaśniejszych stron amerykańskich Derby. Oto aktualne notowania głównych faworytów na Kentucky Derby 2014 według jednego z portali bukmacherskich na dzień 28.04: California Chrome 3/1, Wicked Strong 8/1,Danza 13/1, Vicars In Trouble 13/1, Hoppertunity 17/1,Wildcat Red 17/1, Chitu 21/1, Dance With Fate 21/1, Intense Holiday 21/1, Samraat 21/1.W przeciwieństwie do derby angielskich, gdzie często wygrywają konie faworyzowane (najwyższe notowanie zwycięzcy z ostatnich dziesięciu lat to 7/1 za konia Ruler Of The World irlandzkiego trenera A.P. O'Briena) wytypowanie zwycięzcy w Kentucky Derby jest bardzo trudne i to nie tylko ze względu na prawie dwukrotnie większą niż w Epsom liczbę startujących koni. Na Churchill Downs o kolejności na celowniku często decyduje stan toru. Na ostatnie dziesięć wyścigów derbowych cztery rozegrane zostały na ciężkim lub bardzo ciężkim torze.

Osobiście gorąco kibicuję trenerowi Bobowi Baffertowi i jego koniowi Hoppertunity. Liczę też na dobra jazdę dżokeja Mike'a Smitha (jedno zwycięstwo derbowe), któremu ewentualne zwycięstwo choć trochę osłodziłoby koszmarną porażką w Breeder's Cup Clasic 2010 na epokowej klaczy Zenyatta, która do tego wyścigu była niepokonana wygrywając 19 wyścigów w 19 startach, w tym aż 13 kategorii G1.

Paweł Kozłowski

PRZYCHODNIA STOMATOLOGICZNA MICRODENT ROK ZAŁ. 1990
KOMPLEKSOWA OPIEKA STOMATOLOGICZNA
STOMATOLOGIA ESTETYCZNA
KORONY PEŁNOCERAMICZNE
PROTEZY BEZKLAMROWE
IMPLANTY
LECZENIE BEZWIERTŁOWE
LECZENIE PARODONTOZY
STRZYKAWKA BEZIGŁOWA
GABINET DZIECIĘCY
RADIOWIZJOGRAFIA
200 m od NATOLIN
Meander 22
☎ 22 648 77 55
www.microdent.pl

FINANSE

KREDYTY trudne i prywatne, 668-308-435

SZYBKIE POŻYCZKI GOTÓWKOWE, 668-441-668

KUPNO-SPRZEDAŻ

ANTYKWARIAT KUPI ZA GOTÓWKĘ
ANTYKI, OBRAZY, SREBRA, MILITARIA I INNE
UL. DĄBROWSKIEGO 1
22 848-03-70 601-352-129

AKTUALNIE antyki wszelkie, gotówka, 504-017-418

LOKALE

KUPIĘ mieszkanie: zadłużone, z lokatorem, komunalne z dowolnym problemem prawnym, 796-796-596

MOTO

AUTO SKUP WARSZAWA 501-291-812

NAUKA

STARS szkoła muzyczna
gitara, perkusja, skrzypce, keyboard, śpiew, zajęcia umuzykalniające, beatbox
Ursynów, Mokotów, Wilanów
www.stars.edu.pl
tel. 512-712-150

AA ANGIELSKI skutecznie, 503-765-393
FIZYKA, MATEMATYKA, pedagog, 609-41-66-65
HISZPAŃSKI, 507-087-609
MATEMATYKA, 22 641-82-83
MATEMATYKA, FIZYKA, 22 649-40-27
MATEMATYKA, FIZYKA, CHEMIA, dojeżdżam, 504-057-030
NIEMIECKI, 698-012-966
ROSYJSKI, 602-86-74-13

NIERUCHOMOŚCI

DOM 120/686 m^2 w Piasecznie, 798-175-963

DZIAŁKA budowlana 3000 m^2 z pozwoleniem na budowę, 150 tys. okolice Prażmowa, 602-77-03-61
DZIAŁKI rekreacyjne, Prażmów, 602-77-03-61
GRUNT rolny, Prażmów, 602-77-03-61

PRACA

PILNIE zatrudnię kasjerów, sprzedawców do Freshmarketu na Wilanowie. Osoby zainteresowane proszę o kontakt tel.: 502 457 242 lub mailowy: rekrutacja.orfeusz@wp.pl

RÓŻNE

WRÓŻKA, 22 648-68-41, 602-731-299

TURYSTYKA

MAZURY 7 dni od 540 zł z wyżywieniem, jezioro, las, kameralnie. Tel. 89 621-17-80 www.szczepankowo.pl

USŁUGI

TANI SERWIS KOMPUTEROWY 24h/7dni DOJAZD I EKSPERTYZA 0zł 504-617-837

18 zł/h, 24 H TANI SERWIS KOMPUTEROWY Dojazd 0 zł 506-480-505

ANTENY, 603-375-875

Anteny tel509610850.com

BALKONÓW ZABUDOWY drzwi antywłamaniowe, okna, rolety, meble na zamówienie ul. Warchałowskiego 9 tel.: 22 649-44-77 602-27-17-18 wt. i czw. promocje

BEZPYŁOWE cyklinowanie, malowanie, gładzie 22 756-57-63, 502-093-588
BIURO RACHUNKOWE, 502-177-780
BIURO RACHUNKOWE, 606-234-106

CleanLux pranie dywanów, wykładzin, 691-851-588

CYKLINA, malarskie, 501-471-912
DACHY papą, 725-229-079
DACHY - pokrycia, naprawy, 502-473-605
DEZYNSEKCJA, 22 642-96-16
DEZYNSEKCJA, deratyzacja, 609-547-442
DOMOFONY, 603-375-875
ELEKTROAWARIA, tanio, 507-153-734
ELEKTRYK - kuchnie, 507-153-734
ELEKTRYK, tanio, 507-153-734
GLAZURA, gładzie, malowanie, hydraulika, elektryka, 604-404-254
GLAZURA, gładź, malowanie, inne, 502-029-391
HYDRAULIKA, remonty, 602-651-211

KANCELARIA RADCY PRAWNEGO Magdalena Kucharska Śródmieście tel. 515 922 038 sprawy cywilne sądowe

KANCELARIA PRAWNA Marta Bisińska Obsługa prawna firm i klientów indywidualnych udzielanie porad, prowadzenie negocjacji sporządzanie: umów, pism procesowych, odwołań tel. 602 134 102

KOMPUTERY - pogotowie, ul. Na Uboczu 3, tel. 22 894-46-67, 602-301-214

KOMPUTERY serwis, sprzedaż, FLYCOM, Pasaż Ursynowski 9, tel. 22 644-26-05, 601-737-777

KRATY, tel. 603-349-374

KRAWCOWA, ul. Kulczyńskiego 9, tel.: 692-101-784

MALARSKIE, tapetowanie, 22 644-94-55, 607-775-259
MALOWANIE, 698-431-913
MALOWANIE, gładź, tanio, 505-73-58-27

NAPRAWA MASZYN DO SZYCIA DOJAZD GRATIS tel. (022) 844 81 58

NAPRAWA 24h chłodnie lodówki kostkarki (22) 641-39-13 603-584-876

AAA NAPRAWA pralek, zmywarek, kuchenek mikrofalowych i elektrycznych, płyt, odkurzaczy, 22 641-69-47, 604-660-792
NAPRAWA - chłodnie, lodówki, pralki, 502-562-444

NAPRAWA lodówki, pralki, zmywarki 22 643-16-65, 501-156-079

NAPRAWA pralek BOSCH, SIEMENS, CANDY, WHIRPOOL, ELECTROLUX, itp., 22 644-52-59, 501-122-888

NAPRAWA TELEWIZORÓW 22 641-80-74

OKNA PCV UL. SZOLC-ROGOZIŃSKIEGO 3 tel.: (22) 641 88 68

PRZEPROWADZKI TANIO 535-170-170

PRZEPROWADZKI tanio, solidnie, 501-535-889

REMONTY, ELEKTRYCZNE, HYDRAULICZNE, itp. 608-303-530

ROLETY, PLISY, ŻALUZJE, VERTICALE, MOSKITIERY, MARKIZY, 602-380-218, 22 641-18-85

STOLARSKIE, naprawy, przeróbki, szafki kuchenne, szafy wnękowe na wymiar, 22 641-34-38, 604-637-018
SZKLARSKIE, ul. Warchałowskiego 6, tel.: 22 644-65-07, 502-101-202
ŚLUSARSTWO, kraty, balustrady, ogrodzenia, konserwacje, 601-36-22-82
TAPICERSTWO 22 618-18-26, 22 842-94-02

TAPICER Ursynów 22 649-88-45

UKŁADANIE kostki brukowej, 517-477-531

WIERCENIE, KARNISZE, itp. 608-303-530

ŻALUZJE, rolety 602-380-218, 22 641-18-85

ZDROWIE

LECZNICA IZIS ul. Pasaż Stokłosy 11 (tuż przy stacji Metro Ursynów) czynne pon.-pt. w godz. 8-20 22 643 40 42 LEKARZE WSZYSTKICH SPECJALNOŚCI, PSYCHIATRA Ceny wizyt - 80-, 100 zł; EKG - 30 zł, USG - 80 zł, EEG, ECHO SERCA - 80 zł Promocyjne ceny badań tarczycowych TSH, FT4, TPO Wizyta u endokrynologa ZAŚWIADCZENIA MEDYCYNY PRACY I DO PRAWA JAZDY

RABATY do - 20% STOMATOLOGIA PROTETYKA www.extradent.waw.pl Zapisy telefoniczne 501 231 853 codziennie

Gimnastyka 50+ Pilates, Joga ul. Jastrzębowskiego 22 Klub Kyodo tel. 518 628 928

ALKOHOLOWE odtrucia, Esperal, tanio, 22 613-98-37, 22 671-15-79
DOM OPIEKI, Piaseczno, 22 757-20-19

HERBALIFE, gwarancja, konsultant Michał Łuczyński 22 644-79-28, 601-313-313

TOBIASZ USŁUGI POGRZEBOWE www.tobiasz24.pl ul. Rzymowskiego 35, tel. 22 737-05-10 tel. 691 193 581 24h.

PASSA BIURO OGŁOSZEŃ 22 649 71 65 22 648 44 00

STOMATOLOGIA
- stomatologia zachowawcza dorośli i dzieci
- protetyka
- ortodoncja
- chirurgia - implanty
- protezy natychmiastowe
- ekspresowe naprawy protez
- leczenie kanałowe pod mikroskopem

KAL-DENT
PEŁNY ZAKRES
ul. Miklaszewskiego 9 ☎ (22) 641 22 77, ☎ (22) 446 55 91
ul. Pileckiego 132 ☎ (22) 894 58 68 • RTG
www.kaldent.pl
UMOWA z NFZ PROTETYKA ORTODONCJA na NFZ LECZENIE
pon.-pt. 9-19, sob. 9-13
KARTA STAŁEGO PACJENTA - BONIFIKATY

Tusze, Tonery Oryginalne, Zamienniki, Regeneracja BEZPŁATNA DOSTAWA DO FIRM na Ursynowie!

TUSZTUSZ.PL tel. 22 208 00 00 ul. Meander 2a, Pasaż Natoliński

Kancelaria Radcy Prawnego Magdalena Rogalska sprawy: cywilne, gospodarcze, spadkowe, rodzinne, pracownicze, ubezpieczeniowe, spory sądowe, odszkodowania za szkody komunikacyjne Warszawa - Ursynów, ul. Jastrzębowskiego 22 (budynek SBM Stokłosy) Tel. (22) 855 74 80, 602 295 182

agencja reklamowa imako@imako.com.pl tel. 606 528 720 ul. Lachmana 4
NEONY ✷ SZYLDY ✷ LITERY PRZESTRZENNE
TABLICE REKLAMOWE ✷ BANERY ✷ KASETONY

EKO-BUD tel: 22 / 787 19 10 komórkowy: 602 627 232 okna@ekobudrs.com.pl okna drzwi rolety parapety bramy garażowe SPRZEDAŻ * MONTAŻ * DORADZTWO

BIURO HANDLOWE WARSZAWA- URSYNÓW ul. Roentgena 45, lok 4B tel/fax: 22 / 644 73 63 ursynow@ekobudrs.com.pl

BIURO HANDLOWE WOŁOMIN ul. 1-go Maja 26B tel/fax: 22 / 787 1646 wolomin@ekobudrs.com.pl

Co i kto

Dom Sztuki SMB „Jary”
ul. Wiolinowa 14 (Ursynów)
Tel./faks: 22 643 79 35
www.domsztuki.art.pl

Wtorek, 6 maja, 18.00: Galeria Domu Sztuki zaprasza na otwarcie wystawy zbiorowej „Malarstwo naszą pasją”. Jest to jubileuszowa wystawa prac słuchaczy Uniwersytetu Trzeciego Wieku przy SGGW.

Piątek, 9 maja, 17.00: Spotkanie z dziennikarką i pisarką Lisą Gutowską oraz jej książką „Pełnia życia”. Autorka doradza w niej bardzo dojrzałym kobietom, jak nie dać się upływowi czasu: zachować dobrą kondycję i pogodę ducha. Wstęp wolny.

Piątek, 9 maja, 18.00: Teatr Seniora w Domu Sztuki zaprasza na spotkanie poetycko-muzyczne „Życie to nie teatr”. Reżyseria: Wojciech Sanejko. Wstęp wolny. Warsztaty teatralne Domu Sztuki są finansowane ze środków Dzielnicy Ursynów m.st. Warszawy.

*Sfinansowano ze środków Dzielnicy Ursynów m.st. Warszawy.

Dom Sztuki zaprasza do swoich filii:

Klubu Seniora (ul. Pięciolinii 10, tel. 22 643 02 10)

Modelarni Lotniczej (ul. Służby Polsce 1, tel. 643 12 82)

Galeria Działań SMB Imielin
ul. Marco Polo 1
tel. 22 643 65 37
www.galeriadzialan.hg.pl

Aktywna cisza / Active Silence

Międzynarodowa wystawa sztuki współczesnej

Otwarcie wystawy: 17.04.2014 g. 18

Wystawa prac 80 artystów z 14 krajów, której tematem jest wartość ciszy, jako umożliwiającej autentyczną rozmowę i aktywność, ciszy jako przestrzeni uwolnionej od presji rutynowego reagowania na okoliczności. Ciszy, która nie jest ucieczką od rzeczywistości, lecz szansą wytyczenia w niej drogi.

Inspiracją dla wystawy jest wypowiedź Jerzego Ludwińskiego, wybitnego polskiego teoretyka sztuki: „Bo w gruncie rzeczy te najprostsze zjawiska w sztuce prowadzą nas gdzieś w Strefę Ciszy. Ciszy, a nie końca sztuki”.

Kuratorzy: Fredo Ojda, Grzegorz Borkowski

Wystawę zrealizowano dzięki wsparciu Wydziału Kultury m.st. Warszawy dla dzielnicy Warszawa-Ursynów

Wystawa czynna do 10.06.2014.

Dom Kultury Kadr
ul. Gotarda 16
tel. 22 843 88 81
www.dkkadr.com.pl

4.05.2014 r. (niedziela) – Początek międzynarodowego projektu „Jak? – Ja Animator Kultury” Wsparcie finansowe Polsko Litewskiego Funduszu Wymiany Młodzieży.Uczestnicy: młodzieży z Domu Kultury Kadr oraz Centrum Dzieci i Młodzieży w Vilkaviskis (Litwa).

6.05.2014 r. (wtorek) godz.10.00

Wiosna w zielonych okularach – laboratorium wiosennych pomysłów - Gala Finałowa konkursu przyrodniczo-plastycznego mokotowskich przedszkoli pod honorowym patronatem Burmistrza Dzielnicy Mokotów.

Organizator konkursu – Przedszkole Nr 244 „Niegocińskie Skrzaty”

7.05.2014 r. (środa) godz. 18.00

Kanada pachnąca żywicą - spotkanie globtroterów Towarzystwa Eksploracyjnego Autorzy pokazu: Beata i Witold Muchowscy. Wstęp wolny

Młodzież SEMP-a w formie!

Pierwszej wiosennej porażki doznali seniorzy Semp-a. Drużyny młodzieżowe zagrały bardzo przyzwoicie. Pięć zwycięstw, jeden bezbramkowy remis i tylko jedna przegrana dają klubowi dobry bilans gier w ostatniej kolejce.

O tym, że każda passa kiedyś się kończy przekonali się seniorzy Semp-a Ursynów w ostatniej kolejce A -klasy. Po 5 zwycięstwach z rzędu przyszła pora na pierwszą wiosenną porażkę. Lepsza okazała się drużyna KP ATM Nowa Wieś, która wygrała starcie z liderem 5:2. Trafienia dla Semp-a zaliczyli Adrian Małek i Patryk Świsłowski. Zespół z Nowej Wsi chyba nie leży zawodnikom z Ursynowa, bowiem w poprzedniej konfrontacji również okazał się skuteczniejszy. Mimo wysokiej przegranej Semp-y utrzymały prowadzenie w ligowej tabeli, jednak tym samym 41 punktowym dorobkiem mogą pochwalić się już trzy inne zespoły. Bezbramkowym remisem zakończyła się rywalizacja najstarszej młodzieżowej drużyny Semp-a z rocznika 1999, która udała się do Radomia, by zmierzyć się z tamtejszą Bronią. Smaczku tej rywalizacji dodawał fakt, że obie ekipy sąsiadowały ze sobą w tabeli z identycznym dorobkiem punktowym. Po spotkaniu, w którym kibice nie doczekali się bramek, status quo w tabeli między tymi zespołami został zachowany. Semp-y 1999 zajmują 4. miejsce w ligowym zestawieniu. Również do Radomia i również na mecz z Bronią pojechali zawodnicy rocznika 2000. Co ciekawe, i w tym przypadku zespoły sąsiadowały ze sobą w tabeli. Spotkanie toczyło się jednak o dużo wyższą stawkę, bowiem o fotel lidera. W tej rywalizacji goli jednak nie zabrakło i strzelali je tylko gracze z Warszawy. Broń poległa aż 0:4, a komentarzem do zawodów może być pomeczowe stwierdzenie trenera wygranego zespołu, że „Lider może być tylko jeden”. Spore powody do zadowolenia dali młodzicy z rocznika 2002, którzy w obu swoich konfrontacjach okazali się lepsi od rywali. Trudnemu zadaniu sprostała drużyna Semp-a I, która pokonała na wyjeździe wyżej notowany Świt Nowy Dwór Mazowiecki 1:0 i zmniejszyła tym samym stratę punktową do zajmującego trzecie miejsce w tabeli Świtu do 2 oczek. Drugi zespół 2002 pokonał również na wyjeździe warszawską Deltę 3:1. Kolejną wygraną klubowi zapewnili zawodnicy z rocznika 2003, którzy pokonali Deltę Warszawa. Jak na liderów tabeli przystało, pewnie wygrali zawody 4:1.

Najmłodsi grający w lidze chłopcy z rocznika 2004 pierwszą drużyną również grali z Deltą. Podobnie jak starsi koledzy i oni okazali się lepsi od przeciwników, jednak w tym przypadku rywalizacja była bardziej zacięta. Semp wygrał mecz jedną bramką, 5:4. Druga drużyna rocznika przegrała z zespołem z Chlebni 2:5.

Bartosz Droliński

Teatrzyk
SIADAJ PAŁA

REPERTUAR PREMIER 2014

"Jak wyglądają Anioły"
10.05.2014 r.
sobota
godz. 16.00
Dom Sztuki
ul. Wiolinowa 14

wstęp wolny

PRACA NA PRODUKCJI:
pakowanie kosmetyków
doświadczenie
książeczka Sanepid
Baniocha k. Piaseczna
tel. 22 713-81-97
519 133 058

PASSA
BIURO OGŁOSZEŃ
22 649 71 65
22 648 44 00

IMAKO Agencja Reklamowa
BANERY
SZYLDY
KASETONY
imako@imako.com.pl
606 528 720

WINDA - WARSZAWA Sp. z o.o.
www.winda.com.pl

Dla relaksu...

Nagrodę za rozwiązania otrzymuje **Lech Rosiński**
Odpowiedzi proszę zgłaszać telefonicznie 648-44-32 w poniedziałek między godz. 12.00 a 12.30 . **Ryszard Kochan**

			3	4				
		7	6		8			
		5			1	2	4	
	1	8					5	7
3								8
7	5					3	9	
	6	1	2			8		
			4		6	5		
				1	3			

8		1				9		5
				4				
	5	6				2	7	
		3	9		7	6		
		7		6		1		
		8	4		3	7		
	7	2				3	8	
				2				
1		5				4		9

Ważne telefony

Ursynów

Urząd Dzielnicy
al. Komisji Edukacji Narodowej 61

Informacja WOM	545 72 00
Cantrala	545 71 00
Urząd Skarbowy	548 68 00
Paszporty	858 10 06
Ośrodek Pomocy Społecznej	544 12 00
Pogotowie Ratunkowe	525 13 07
Policja	601 69 78 603 19 78
Straż Miejska	986, 852 15 99
Straż Pożarna	998 843 70 38

Mokotów

Urząd Dzielnicy
ul. Rakowiecka 25/27

	56 51 400 56 51 402
Urząd Skarbowy	848 61 51
Pogotowie Ratunkowe	999 844 04 46
Policja	603 11 88
Straż Miejska	986, 649 40 90
Straż Pożarna	998, 844 00 71

Wilanów

Urząd Dzielnicy
ul. St. Kostki Potockiego 11

	642 60 01
Ośrodek Pomocy Społecznej ul. Przyczółkowa 27A	648 22 26
Policja	842 32 61
Straż Miejska	986, 852 16 00
Straż Pożarna	596 71 40

Piaseczno

Urząd Miasta i Gminy
ul. Kościuszki 5 701 75 00

Starostwo Powiatowe	757 20 51
Urząd Skarbowy	750 19 41
Pogotowie Ratunkowe	999 535 91 93
Policja	997 756 70 16...18
Straż Miejska	701 76 95 986
Straż Pożarna	998, 756 72 43
Pogotowie Gazowe	992
Pogotowie Elektryczne	701 32 20
Pogotowie Wodno – Kanalizacyjne	603 309 399
Pomoc Drogowa	756 20 10

Konstancin-Jeziorna

Urząd Gminy
ul. Warszawska 32

	756 48 10, 754 41 71
Policja	997, 756 42 17
Straż Miejska	757 65 49
Straż Pożarna	998, 750 18 19
Pogotowie Ratunkowe	999, 756 75 11

Lesznowola

Urząd Gminy
ul. Gminnej Rady Narodowej 60

	757-93-40 do 42; 757-92-71; 757-90-02; faks 757-92-70
Pogotowie Ratunkowe	999
Pogotowie Ratunkowe (całodobowy ostry dyżur) ul. Kościuszki 9	756-75-11
Ośrodek Zdrowia w Nowej Iwicznej	701-49-10
Ośrodek Zdrowia w Magdalence	757-99-64
Ośrodek Zdrowia w Mrokowie	756-15-92
Ośrodek Pomocy Społecznej	757 92 32
Policja	997 757-93-90, 757-93-86
Komenda Powiatowa Policji	756-70-17, 756-75-01
Straż Pożarna	757-05-98, 757-22-27
Ochotnicza Straż Pożarna w Mrokowie	756-15-25
w Nowej Woli	756-73-10
Straż Miejska	986, 750-21-60
Pogotowie gazowe	992, 750-38-85
Pogotowie energetyczne	991 756-30-53, 756-30-54
Pogotowie wodno-kanalizacyjne	994

Biuro Służby Krajowej Anonimowych Alkoholików (22) 828-04-94 , pon.- pt. 8-16
Punkt Informacyjno – Kontaktowy AA (22) 616-05-68, pon.-pt. 16-21
Infolinia AA 0 -801 033 242, pon.-pt. 8-21

PASSA
Redaktor naczelny – **Maciej Petruczenko;** Sekretarz redakcji – **Ryszard Kochan;** Zespół – **Tadeusz Porębski, Mirosław Miroński, Łukasz Kondej, Wojciech Dąbrowski, Jerzy Derkacz, Wojciech Godzimirski, Lech Kowalski** (foto).
Redakcja: **02-786 Warszawa, ul. Lachmana 4, tel./faks (22) 648-44-00,** sekretarz redakcji: **tel. 648-44-32,** e-mail: **passa@passa.waw.pl,** Internet: **www.passa.waw.pl.**
Biuro Ogłoszeń – **Magdalena Jaworska;** Dział Reklamy **tel. (22) 649-71-65, tel./faks (22) 648-44-00, 605-364-396, 607-925-001;** Marketing i reklama – **Grzegorz Przybysz tel. 607-925-001.**
Wydawca – **Agencja reklamowa IMAKO Sp. Jawna, 02-786 Warszawa. ul. Lachmana 4, tel./faks (22) 648-44-00, 602-213 555; e-mail: imako @imako.com.pl;** Skład i łamanie – **Łukasz Kondej;** Studio graficzne – **Michał Domański;**
Druk: **AGORA S.A.;** Kolportaż – **Łukasz Kondej, tel. 605-364-397;**
PASSA jest członkiem Polskiego Stowarzyszenia Prasy Lokalnej. Redakcja nie jest zobowiązana do publikacji niezamówionych tekstów.
NAKŁAD KONTROLOWANY ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Oferta ważna od 30.04 do 8.05.2014 r.
lub do wyczerpania zapasów

E.LECLERC
WIEM, ŻE
KUPUJĘ
NAJTANIEJ !

13,99 ~~17,99~~
Mleczko do ciała Garnier, 400 ml różne rodzaje

5,45 ~~6,99~~
Zestaw Apart
żel 400 ml + mydło 500 ml różne rodzaje

4,19 ~~5,99~~
Pasta do zębów
Blend-a-med, 100 ml różne rodzaje

49,99 ~~149,90~~
Zestaw Cars
stół + 2 taborety

9,99 ~~14,99~~
Krzesło
Disney
1 szt.

19,99 ~~49,99~~
Stolik
Disney
1 szt.

49,99 ~~99,99~~
Kpl. dla dzieci
stolik + 2 krzesełka
1 kpl.

Zapraszamy po produkty na Grill Party

Godziny otwarcia hipermarketu E.Leclerc i galerii Ken Center

HIPERMARKET E.LECLERC

WTOREK, 29 KWIETNIA	9:00 - 21:30
ŚRODA, 30 KWIETNIA	9:00 - 22:00
CZWARTEK, 1 MAJA	**NIECZYNNE**
PIĄTEK, 2 MAJA	9:00 - 22:00
SOBOTA, 3 MAJA	**NIECZYNNE**
NIEDZIELA, 4 MAJA	9:00 - 21:00

GALERIA KEN CENTER

CZWARTEK, 1 MAJA	**NIECZYNNE**
PIĄTEK, 2 MAJA	**10:00 - 21:00**
SOBOTA, 3 MAJA	**NIECZYNNE**

POZOSTAŁE DNI POZOSTAJĄ BEZ ZMIAN

E.Leclerc HIPERMARKET URSYNÓW
www.eleclerc.pl

GALERIA KENCENTER
spotkajmy się
www.kencenter.pl

Godziny otwarcia hipermarketu
pon. - czw. 9.00 - 21.30
piątek 9.00 - 22.00
sob. - niedz. 9.00 - 21.00

Godziny otwarcia galerii
pon. - sob. 10.00 - 21.00
niedziela 10.00 - 20.00